Ner 41. Kraków, Środa 19 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 18 lutego

Dziś ma się odbyć posiedzenie Izby poselskiej, a na porządku dziennym tegoż pomieszczono także sprawozdanie komisyi o wniosku posła Chamca co do zmiany niektórych postanowień o bezpośrednich należytościach. Komisya wnosi uwolnienie bezpłatnych przeniesień własności między rodzicami a dziećmi i między małżonkami, jeżeli wartość nieruchomości nie przenosi 500 złr. od należytości $1\frac{1}{2}$ pct. przy nieruchomościach o wartości od 500 do 4000 złr. od 25 pct. dodatku. Wreszcie komisya wnosi, aby przy nieruchomościach w wartości od 4 do 8 tysięcy nawet odpłatne przeniesienia własności między wymienionymi krewnymi były traktowane jako darowizny (a więc opłata wynosić będzie 1 pct. od całej wartości, a $1\frac{1}{2}$ pct. od nadwyżki wartości po strąceniu długów).

Zaraz po wydaniu znanych reskryptów cesarza niemieckiego wysłane zostały, jak już o tem donosiliśmy, zapytania do Paryża, Londynu, Berna i Brukseli, czyby mocarstwa te skłonne były do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi, którąby się nad możnością wzięcia wspólnej i na jednolitych zasadach opartej opieki nad robotnikami zastanowiła. Szwajcarya wyraziła — jak to nam doniósł telegram wczorajszy — życzenie otrzymania bliższych objaśnień co do formy czasu i programu zamierzonej konferencyi, nim się zdecyduje do cofnięcia zaproszenia swego na dzień 5 maja b. r. We Francyi ociągał się zrazu rząd z odpowiedzią, a dzienniki podnosiły względem konferencyi różne wątpliwości. W ostatnich dniach zaszła jednak, jak się zdaje, pewna zmiana zdań w tej mierze. Tak przynajmniej wnosić można ze świeżej enuncyacyi *Mémorial Diplomatique*, zostającego w ścisłych stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, która zastrzega się wyraźnie przeciw temu, jakoby minister spraw zewnętrznych był przeciwnym konferencyi i zachęca do tego, aby się wezwane gabinety spiesznie w tej mierze z sobą porozumiały.

Przemawia też i *République française*, nawet w bardzo ciepłych słowach, za obesłaniem konferencyi.

Ze względu na ruch wyborczy w Niemczech, zwraca na siebie uwagę bardzo znacząca mowa historyka Treitschke, należącego do stronnictwa konserwatywnego, w której scharakteryzował w ostrych słowach kręte ścieszki, jakiemi chodzi stronnictwo narodowo-liberalne. Wobec bliskości ostatecznego terminu wyborów, dowód taki niesnasków w łonie kartelu nie świadczy zbyt korzystnie o jego stałości i sile. W wielu okręgach wyborczych pójdą, jak się zdaje staro-konserwatyści ręka w rękę z centrum.

Swieże wybory uzupełniające we Francyi zdają się dowodzić, że bulanżyzm znajduje jeszcze więcej poparcia w kraju, niż się spodziewano, a krok księcia Orleańskiego nie wywarł jeszcze wrażenia, któreby się w którymkolwiek z okręgów wyborczych na prowincyi uwydatniło.

W ostatnich dniach odwiedził książę Aumale młodego księcia Orleańskiego w więzieniu, i starał go się, jeśli dzienniki donoszące o tem są dobrze poinformowane do umiarkowanego działania nakłonić, wyrażając zarazem nadzieję, że ułaskawionym zostanie.

Uwagi nad najnowszym projektem kodeksu karnego austryackiego

przez

Dra Edmunda Krzymuskiego, prof. Uniw. Jagiell.

(Ciąg dalszy).

H. Ściganie karne (Strafverfolgung).

W rozdziale noszącym ten tytuł (rozdz. VII), projektowany kodeks normuje kwestyą, należącą raczej do procedury karnej, niż do prawa karnego materyalnego. Jest nią pytanie, na jakiej podstawie może być z powodu czynów, uznanych przez kodeks za przestępstwa, rozwinięte postępowanie karne.

Pod tym względem dzieli projekt wszystkie przestępstwa na trzy następujące kategorye:

1) Przestępstwa, ścigane z urzędu. Tworzą one regułę, to znaczy, że są niemi wszystkie przestępstwa, którym kodeks wyraźnie tego charakteru nie odmawia (§ 83).

2) Przestępstwa, ścigane tylko na wniosek pokrzywdzonego (§ 84).

3) Przestępstwa, które tylko na podstawie skargi prywatnej mogą być przedmiotem dochodzenia sądowego (§ 86).

Z trzech przytoczonych wyżej kategoryj, nową dla prawa austryackiego jest tylko druga. Na nią też pragniemy zwrócić specyalną uwagę.

Przestępstwa, które do niej należą, nazywają się w języku niemieckim *Antragsdelicte*. Zajmują one stanowisko pośrednie między przestępstwami ściganemi z urzędu, a przestępstwami, których dochodzenie możliwe jest tylko w drodze skargi prywatnej.

Od pierwszych różnią się w tym istotnym punkcie, że prokurator nie posiada prawa wniesienia w ich przedmiocie skargi publicznej, dopóki pokrzywdzony nie oświadczy, że chce, aby z jeb powodu miało miejsce postępowanie karne (§ 84).

Od drugich dzielą je dwie następujące różnice:

a) Skarga prywatna może być cofniętą aż do wejścia w prawomocność wyroku karnego (§ 86). Co się tyczy zaś wniosku wytoczenia sprawy karnej, to z chwilą, w której pokrzywdzony go uczynił, bierze sprawę w swoje ręce prokurator, i prowadzi ją tak, jak gdyby opierała się wyłącznie na oskarżeniu publicznem (§ 85).

b) Skarga prywatna naraża na dochodzenie sądowe te tylko osoby, przeciwko którym skierował ją pokrzywdzony (§ 86). Inny charakter posiada wniosek wytoczenia procesu. Odnosi się on zawsze do całego przestępstwa, chociażby pokrzywdzony był wyłączył z niego wyraźnie jakiegoś uczestnika (§ 85).

Zapytajmy się teraz, czy zachodzi rzeczywista potrzeba ustanowienia przestępstw, ściganych na wniosek pokrzywdzonego?

Z uwag, dołączonych do projektu rządowego z r. 1874 (str. 153) dowiadujemy się, że niektórych przestępstw z pośród tych, które ze względu na swoją naturę kryminalną, zasługiwałyby na to, aby je państwo ścigało z urzędu, nie można z innych bardzo ważnych powodów przekazywać bezwarunkowo prokuratorowi. Powody te wypływają bądź a) ze względu na interes pokrzywdzonego np. przy przestępstwach przeciwko czci niewieściej; bądź b) ze względu na interesa międzynarodowe np. w razie przestępstw przeciwko zaprzyjaźnionym obcym państwom; bądź c) ze względu na interesa administracyjne, np. przy obrazach, wyrządzonych urzędnikom lub osobom wojskowym odnośnie do ich stanowiska urzędowego; bądź d) ze względu na interes proceduralny, np. w razie kradzieży między małżonkami, gdyby pokrzywdzony chciał korzystać ze służącego mu w myśl § 152 pr. kar. prawa uchylenia się od składania świadectwa i wskutek tego pozbawił sąd najważniejszego materyału dowodowego; bądź nareszcie e) ze względu na małe rozmiary krzywdy, wyrządzonej porządkowi prawnemu np. przy podstępnem wyłudzeniu jałmużny.

Z uwagi na wskazane wyżej względy projektowany kodeks uznał za właściwe wprowadzić do prawa austryackiego nieznaną mu dotąd kategoryę przestępstw, ściganych na wniosek pokrzywdzonego. Zalicza do niej projekt komisyjny aż 21 przestępstw, a mianowicie 18 z rzędu zbrodni i występków, a 3 z rzędu przekroczeń.

Co się tyczy 18 w mowie tu będących zbrodni lub występków, to podciągnąć je można pod ośm następujących grup:

1) Trzy przestępstwa przeciwko obcym zaprzyjaźnionym państwom, a mianowicie zdrada główna (§ 108), obraza naczelnika państwa (§ 109) i obraza posła lub ajenta dyplomatycznego (§ 110).

2) Publiczne znieważenie siły wojskowej (§ 122).

3) Naruszenie prawa domowego (§ 146).

4) Obraza urzędnika lub osoby wojskowej ze względu na ich stanowiska urzędowe (§ 211).

5) Skłonienie do zawarcia nieważnego małżeństwa (§ 188).

6) Trzy przestępstwa przeciwko czci niewieściej, a mianowicie: jeden przypadek uwiedzenia (§ 197) i dwa przypadki porwania niewiasty (§ 249, ustęp 2, § 250).

7) Dwa przypadki uszkodzenia ciała §§ 235, 243, ustęp 1).

8) Sześć przestępstw przeciwko prawom majątkowym, a mianowicie: kradzież, nieprawne przywłaszczenie sobie cudzej rzeczy i oszustwo między małżonkami lub krewnymi, mieszkającymi wspólnie (§§ 275, 290); podstępne uszkodzenie cudzego majątku (§ 291); podstępne wyłudzenie jałmużny (§ 316); uszkodzenie cudzej rzeczy (§§ 329, 332). Co się tyczy zaś trzech zaliczonych tutaj przekroczeń, to są niemi: przypadek nierządu z § 458; wejście w niedozwolony sposób na jakieś zebranie, przedstawienie lub wystawę do jakiegoś miejsca zamkniętego, dostępnego tylko za opłatą ceny wstępu (§ 505); szkoda leśna (§§ 506, 507).

Jak widzimy, to wcale niemałą jest liczba przestępstw, których ściganie projektowany kodeks czyni zawisłem od wniosku pokrzywdzonego, pomimo że ze względu na swoję kwalifikacyę kryminalną zasługiwałyby na to, aby je państwo ścigało z urzędu.

Przeciwko tego rodzaju instytucyi nie mielibyśmy nic do zarzucenia, gdyby nie to, że w praktyce stać się ona może łatwo źródłem bardzo donośnych utrudnień dla prawidłowego biegu postępowania karnego. Do n[illegible] z nich zaliczamy następujące:

a) Ani prokurator, ani sąd powiatowy nie będą mogli w myśl §§ 34, 87 i [illegible] proced. karn. rozwinąć żadnych dochodzeń przygotowawczych w przedmiocie przestępstw, o których tu mowa, dopóki pokrzywdzony nie uczyni wniosku, aby rozpoczęto postępowanie karne.

b) W bardzo wielu przypadkach będzie musiało być rzeczą wątpliwą, jakie stanowisko powinien zająć prokurator odnośnie do przestępstw, które tylko z uwagi na stosunek osobisty, zachodzący między jednym ze współwinowajców a pokrzywdzonym, uważa kodeks za mogące być ścigane tylko na wniosek tego ostatniego. Np. Piotr, będąc synem Pawła, okradł go, działając wspólnie z jakąś obcą osobą.

c) Często zachodzić będzie niebezpieczeństwo, aby pokrzywdzony nie wyzyskiwał niegodnie swojego przywileju proceduralnego i za zrzeczenie się prawa, które mu on zapewnia, nie domagał się od przestępcy zbyt wielkiej ofiar. Tę obawę chciał widocznie usunąć projektowany kodeks, stanowiąc, że pokrzywdzony, raz uczyniwszy wniosek wytoczenia postępowania karnego, już go następnie cofnąć nie może. Nie trzeba jednak zapominać, że w ciągu trzech miesięcy od chwili, w której pokrzywdzony dowiedział się o przestępstwie i o osobie winowajcy, będzie miał on dosyć czasu na to, aby, skoro zechce, wdać się z tym ostatnim w najrozmaitsze układy i za możliwie najwyższą cenę zrzec się służącego mu prawa wywołania procesu. Mówimy o tych trzech miesiącach dlatego, że w myśl § 89 dopiero po ich upływie przedawnia się w mowie tu będące prawo pokrzywdzonego.

d) W niejednym przypadku winowajca zawdzięczać będzie bezkarność jedynie tej okoliczności, że pokrzywdzony, choćby tylko przypadkowo spóźnił się o jeden dzień (nawet o jednę godzinę, jak tego dowodzą słowa: *von dem Zeitpunkte angefangen)* z uczynieniem wniosku wytoczenia procesu. Podobną zbyt rażącą przewagę czysto formalnego względu nad przepisami prawa karnego materyalnego trzeba bezwarunkowo potępić odnośnie do przestępstw, które z uwagi na swoję naturę kryminalną zasługują na to, aby je państwo ścigało z urzędu.

Wskazane powyżej niedogodności proceduralne, które pociąga za sobą rozbierana tutaj instytucya, tem większej nabierają wagi, gdy je porównamy z korzyściami, mogącemi z niej wypływać dla osób, których interes ma być głównym względem, domagającym się jej wprowadzenia do prawa karnego. Korzyści te niestety zbyt często okażą się czysto urojonemi. Do tego przedewszystkiem przyczyni się ta okoliczność, że projektowany kodeks nie wymaga, aby wniosek wytoczenia procesu był formalnie uczyniony, lecz znaczenie tego ostatniego nadaje każdemu oświadczeniu, złożonemu przez pokrzywdzonego bądź w sądzie, bądź u prokuratora, bądź przed policyą, jeżeli tylko wnosić z niego można, że pokrzywdzony żąda rozwinięcia postępowania karnego (art. XXXVI ust. wprow.). Wobec tego często będzie mogło się zdarzyć, że pokrzywdzony pod wpływem rozdrażnienia, wywołanego pierwszem wrażeniem, które na nim wywarła wiadomość o popełnionem przestępstwie, uczyni podobne oświadczenie, a następnie już nie będzie mógł go cofnąć i wskutek tego nie znajdzie w możności korzystania w sposób rozumny z prawa, które mu kodeks zapewnia. Kiedyindziej znów prawo to nie przyniesie pokrzywdzonemu żadnego pożytku z powodu, że prócz osoby, ze względu na którą mógłby z niego korzystać (np. przy kradzieży), ktoś inny jeszcze przyjął udział w przestępstwie, a ta ostatnia okoliczność ujawnioną została, zanim jeszcze padło jakiekolwiek podejrzenie na pierwszą osobę.

W tych i innych jeszcze przypadkach tak drogo okupiona instytucya przestępstw, ściganych na wniosek pokrzywdzonego, pozbawioną będzie wszelkich stron dodatnich.

Na podstawie przytoczonych wyżej argumentów dochodzimy do przekonania, że byłoby rzeczą właściwą nie wprowadzać tej instytucyi do prawa austryackiego. Natomiast proponujemy dwa następujące urządzenia:

1) Rozciągnięcie znanej już prawu karnemu austryackiemu, bo wprowadzonej przez nowelę z 17 grudnia 1862, kategoryi przestępstw, które tylko za upoważnieniem pokrzywdzonego względnie zaś przełożonej władzy stać się mogą przedmiotem postępowania karnego (*Ermächtigungsdelicte*) do przestępstw z §§ 108, 109, 110, 122 i 211. Taki warunek bowiem nie staje na przeszkodzie rozwinięciu przez prokuratora lub przez sąd powiatowy niezbędnych dochodzeń przygotowawczych przed uzyskaniem potrzebnego upoważnienia.

2) Nadanie zasadzie *volenti non fit injuria* mocy wstecznej odnośnie do przestępstw z §§ 146, 197, 249 ustęp 2, 250, 235, 243 ustęp 1, 275, 290, 291, 316, 329, 332, 458, 505, 506 i 507.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Petersburg 13 lutego.

(Ew.) Ze śmiercią sekretarza stanu, eksministra hr. Wałujewa, zniknął ze sceny jeden z najwybitniejszych rosyjskich mężów stanu, typ szlachetniejszego stylu człowieka rozumnego, który choć wychowany w szkole Mikołajowskiej, a może właśnie dlatego, nie kierował się tak znaną dziś doktryną nienawiści plemiennej i narodowej, ani też widział szczęście, wielkość i potęgę Rosyi w systemie eksterminacyjnym odnośnie do nierosyjskich narodowości państwa. Jak wiadomo — był on zdecydowanym przeciwnikiem rusyfikacyi Polski, a tembardziej w formie gwałtownej i sprzecznej z wymogami rozumu politycznego. Gdy przemogły wpływy przeciwne, Wałujew zmuszony był usunąć się ze stanowiska ministeryalnego i w ciągu kilku ostatnich lat życia poprzestał na piastowaniu honorowych tylko urzędów.

Miejsce jego zajęli inni ludzie, innych prądów, innego zakroju, innego charakteru. Za jego rządów i ton prasy był inny, nastrojony do kamertonu ministeryalnego. Dziś harmonia przykładna również panuje, ale z innego tonu. A kto go nastraja — rząd czy prasa? Ta ostatnia, znużona niekiedy wysokością i hałaśliwością tonu, lubi gwoli rozmaitości i dziś od czasu do czasu potrącić o strunę pojednania, ale pod warunkiem, aby to pojednanie nie wyszło ze strony rosyjskiej i za cenę zrzeczenia się ze strony przeciwników podstaw ich dotychczasowego życia, lub idei politycznych. Tak *Kijewskoje Słowo* i *Wilenskij Wiestnik* z powodu demonstracyi uczniów krakowskich i w przypuszczeniu, że wśród nich znajdują się panslawiści, powiadają: „Gdy ruch ten w kierunku świadomości (!) słowiańskiej wzmoże się w łonie Polaków austryackich w szerz i w głąb, gdy on zastąpi dotychczasowe wysługiwanie się Polaków interesom niemieckim (?), — wówczas zbyteczną też będzie kwestya pojednania Polaków z Rosyanami. Między Polakiem Słowianinem, a Słowianinem rosyjskim nieprzyjaźni być nie może.“

A propos demonstracyi studentów i tu miało miejsce coś podobnego, co rząd chciał uważać za demonstracyę. W jakiś czas po śmierci Czernyszewskiego uczniowie uniwersytetu zgromadziwszy się w jednej z cerkwi, zebrali między sobą do czapki trochę pieniędzy i zanieśli je popowi, aby odprawił nabożeństwo żałobne za nieboszczyka. Proboszcz z początku przystał na to, ale później zapewne namyśliwszy się lub porozumiawszy się z władzami, — odmówił. Uczniowie koleino zwracali się z prośbą do każdego z asystujących w tejże cerkwi księży — wszyscy odmówili. Wówczas młodzież sama zaśpiewała kilka pieśni żałobnych i gromadnie wyszła z cerkwi, obserwowana przez nadeszły tymczasem oddział policyantów i urzędników policyjnych. Gdy w tydzień potem studenci fakultetu medycznego udali się do ministra oświaty z prośbą o pozwolenie zwyczajem dorocznym urządzenia balu na dochód niezamożnych kolegów, minister odmówił prośbie, powiadając:

— Wszakże u was teraz żałoba; jakże możecie urządzać zabawy!

Kończący się dziś styczeń był miesiącem, w którym się kończyły sesye zgromadzeń szlacheckich i w wielu guberniach odbywały się wybory nowych marszałków szlachty. Obok uchwał z podziękowaniem cesarzowi za bank szlachecki i powołanie szlachty do sprawowania urzędu naczelników ziemskich, dwa przedmioty obrad porządku dziennego miały poważniejsze znaczenie i wychodziły po za obręb lokalnych interesów. W jednych zgromadzeniach podnoszono sprawę reformy szkół średnich w kierunku antiklasycznym, lub reformy szkół ludowych w kierunku również realnym (wprowadzenia pracy ręcznej do szkół); w innych znów roztrząsano projekt majoratów i kwestyę zasilania stanu szlacheckiego uszlachconemi z innych klas rodami. We wszystkich tych sprawach inicyatywa i pochop do podjęcia onych nie wyszła z łona samej szlachty, lecz z poza tej sfery, przeważnie od rządu. Jak wiadomo bowiem dla reformy szkół średnich istnieje już dawno komisya szkolna przy ministerstwie, a szwedzki slöjd w szkołach ludowych uczynił popularnym niedawny zjazd techniczno-pedagogiczny pod auspicyami

---

Kartka z dziejów litewskiej rodziny.

Czasby nam już było zabrać się do spisywania naszego martyrologium, do sporządzenia aktów męczeńskich z porozbiorowej epoki, do zregestrowania ofiar i poświęceń, złożonych dobrem sercem na szali zmiłowania. Dodałoby nam to otuchy wobec nieba i ziemi, wobec Boga i ludzi, nie tyle poczuciem zasługi jak podnietą do wytrwałości i męstwa, do cierpliwości i nadziei... Ciężkie nasze położenie i stosunki nie dozwalają ustalać w pamiętnikowych zapiskach śladu przebytych mąk i katuszy. Niema chwil wytchnienia, aby spokojnie spojrzeć wstecz i blisko, a nieraz łzawą i krwawą opisywać przeszłość, niemasz i bezpieczeństwa, aby zachowywać w domu listy i roczniki przebytych prób... Raz po raz usprawiedliwiona lękliwość pali rodzinne archiwa, obawa skompromitowania siebie i drugich niszczy najcenniejsze pamiętniki. Tem skwapliwiej należałoby w lot chwytąć żywą tradycyę, przechodzące z ust do ust opowiadania, wspomnienia familijne, ocalając od niepamięci złotą prawdziwie księgę cichych poświęceń, nieznanego i nie wynagrodzonego cierpienia. Cokolwiek się da powiedzieć o błędach i ułomnościach narodowych, trudno zaprzeczyć, iż zmysł ofiary przeszedł już w krew i kości nasze, że nikt się nie uchyla od przeznaczenia i powinności cierpienia w kraju, za kraj i dla kraju. — Ileż to razy w liczniejszem męskiem zebraniu przychodzi stwierdzić, iż wszyscy onego uczestnicy z kolei zakosztowali więzienia lub wygnania. Są jednak rodziny jakoby uprzywilejowane ciągnącą się nieprzerwalnie nicią większych poświęceń. Prowincye zabrane, święta Żmudź i Litwa oczywiście przodują w tej arystokracyi męczeńskiej. Niedawno umarła w Krakowie sędziwa matrona, niegdyś zamieszkała na Wołyniu, a z powodu jej zgonu powtórzono dzieje najbliższego jej krewnego i spadkobiercy, których tragiczność osobną napełnia grozą. Młody jeszcze ojciec kilkorga dzieci, nagle w r. 1863 został wywieziony za Ural i skazany do ciężkich w dalekiej katordze robót. Żona, pochodząca z książęcej rodziny, której pamiątki wznowiła świeża publikacya, zatytułowana: *Une grande dame d'autrefois*, nie ustępowała wdziękiem żonie ks. de Ligne, a przewyższała ją o całe niebo poważną cnotą i poświęceniem. Znajdowała się właśnie zagranicą, gdy ją doszła wieść żałobna o ujęciu i wywiezieniu małżonka. Spieszy tedy z powrotem, ale nieopatrznie owija w zagraniczną gazetę buciki i za to jedno idzie pod śledztwo, aby następnie wraz z córkami być wywiezioną do Niżnego Nowogrodu.

Odtąd jedna tylko troska, jedno staranie wypełnia jej życie: słyszy, że mąż jej usycha z tęsknoty za rodziną, że popadł w czarną melancholię, że chory i znękany. Krząta się tedy, nie szczędzi sił, kosztów i zachodów, dociera do Petersburga, aby uprosić zwolnienie wyroku i przeniesienie nieszczęśliwego w jedno miejsce pobytu z żoną i dziećmi. Starania jej nareszcie pożądany odnoszą skutek. Przychodzi pozwolenie zebrania się wygnańczej drużyny przy jednem ognisku. — Potrzeba tylko przesłać Sybirakowi nieco funduszu koniecznego na podróż do Nowogrodu. Niezmordowana w swej pieczołowitości żona gromadzi kilkaset rubli i z radością oczekuje upragnionego połączenia. Wtem zamiast powitania i spodziewanego połączenia, nadchodzi wiadomość, iż wygnaniec po drodze w Wołdze utonął. Niewiadomo ażali to był prosty przypadek, czy też samobójstwo w napadzie melancholii dopełnione, czy nareszcie, co najprawdopodobniejsze, zamach zbrodniczy, dokonany celem obrabowania wygnańca... Złamana tym ciosem wdowa uległa niepowrotnemu zaćmieniu wewnętrznej pogody. Smutek graniczący z obłędem stopniowo ją opanowywał, nie dźwignął jej powrót do kraju, ani też czułe przywiązanie dzieci podnieść nie zdołało. Stargany umysł już tylko w śmierci widział odpoczynek; mimo najczujniejszej opieki, nieszczęśliwa własną ręką położyła kres swym cierpieniom w przystępie obłąkania.

Takich ciemnych kart nie braknie w dziejach naszych domów i rodzin. Znany bohater francuskiej powieści, kulawy a ciekawy szatanek, uchylał dachy, aby zajrzeć w głąb pojedynczych gmachów i podchwycić tajemnice wewnętrznego życia mieszkańców. Gdyby tak u nas danem było wglądnąć w zawarte bramy i okna domów, w milczące serca i zgłuszone bólem umysły, ileżby się wychyliło tragedyj, dramatów bez nazwy, strasznych opowieści, o których częstokroć wie się mało, a mówić nie śmie, aby wspomnieniem umarłych nie narazić żyjących na nowe klęski. Zdarza się wszelako, iż niema już kogo oszczędzać, że wszyscy w następujących po sobie zawieruchach z kolei zginęli. Komuż nieznanym ów rozdzierający wiersz o matce Wilczków, która jak nowa Felicyta lub Machabeuszów matka opowiada, że „szczęśliwą się czuje, choć w późnej siwiźnie, bo sześciu synów oddała ojczyźnie“ i nuż wyliczać, jak jeden zginął pod Jeną, drugi pod Raszynem, ten poległ nad Berezyną, tamten w San Domingo itd. Stanęły nam żywo w pamięci owe jednolite losy braci Wilczków, czytając łaskawie nam udzieloną a wyrwaną kartkę z „dziejów litewskiej rodziny“. Pióro, które je nakreśliło, mogłoby nam dostarczyć niejednego jeszcze podobnego obrazu, czerpiąc w własnych rodzinnych wspomnieniach, w zapiskach domu, słynącego na Litwie z niezłomnego hartu i niedającej się wyczerpać ofiarności. Tym razem jednak nie własne lecz obce taż ręka podaje nam pamiątki, może zadatkiem bliższej i hojniejszej jałmużny wspomnień.

Wśród uroczej, litewskiej okolicy, czytamy w łaskawie nam udzielonym urywku rękopiśmiennym, o kilkadziesiąt kilometrów od Wilna, nad jeziorem zwanem Kiemlis, leży pomiędzy otaczającemi je zewsząd lasami miasteczko Giedrojcie; licha to raczej wioska, o kilkunastu drewnianych, szarych słomą pokrytych dachach. Tytuł miasteczka zawdzięcza chyba panującemu nad okolicą kościołowi. Drewniana to wprawdzie budowa, gmach rozmiarami bynajmniej nie wspaniały, starożytnością jednak imponujący, skoro już od lat czterechset jest świadkiem dziejów tej ustronnej siedziby, powiernikiem trosk jej mieszkańców. Kościół ten ongi wzniesionym został przez pobożnego księdza Giedrojcia, potomka znakomitej litewskiej rodziny, a miejscowego proboszcza, ztąd cała miejscowość otrzymała miano książęcego fundatora.

W tych to Giedrojciach był proboszczem w r. 1831 ksiądz Kazimierz Dmóchowski, herbu Krzywda, który w kilkanaście lat później, a mianowicie w r. 1848 został arcybiskupem Mohylewskim i cnotliwego żywota dokonał w Petersburgu, otoczony powszechnym szacunkiem i uznaniem.

Odwiedzał go i przy nim często w Giedrojciach zamieszkiwał brat jego Justyn, którego scheda, Zabłocie, na północ od Wilna — w powiecie Dzisneńskim położona — dość była oddaloną. — Sam gospodarz i rolnik doświadczony, pan Justyn Dmóchowski nieraz dopomagał bratu w zarządzie dóbr plebańskich i krzątaniu się około ziemi. W onym pamiętnym roku, może p. Justyn schronił się w tym cichym zakątku, szukając wytchnienia wśród cisnących się zewsząd wrażeń, lub też bezpieczeństwa, którego próżno było w kraju znaleść. Cokolwiek go do brata proboszcza sprowadzić mogło, znajdował się na plebanii w Giedrojciach, gdy nagle ukazał się tamże oddział Kabardyńców. Całe miasteczko zawrzało dzikiem wyciem i strzałami, a pędząca wichrem jazda rosyjska z impetem zwróciła się ku kościołowi i stojącemu opodal probostwu. Ostrzeżony o idącej burzy Justyn Dmóchowski, pod nieobecność brata swego X Kazimierza, wywołanego chwilowo z domu posługą parafialną, ustawia na tacy zakąski i wódkę i stawa w progu dla uczęstowania rozwścieklonego żołdactwa. Jaki był powód tej wściekłości, czy poniesiona świeżo porażka w okolicy, nie wiadomo. Dość, że objawem gościnności nie przejednana, rozjuszona tłuszcza wpadła na bezbronnego pana Justyna i w mgnieniu oka na śmierć go zarąbali.

Drugi brat księdza Kazimierza, Jan, w tymże samym czasie za wolność ojczyzny życie położył. Trzeci, Michał, niegdyś sekretarz komisyi edukacyjnej, mieszkający w własnym domu w Wilnie, prawie jednocześnie został zamordowanym przez swego służącego Chwoszczewskiego w celach rabunku i kradzieży. Ujęty zbrodniarz został zasądzony wraz z wspólnikiem swym Kozorynem i wysłany na Sybir. Syn owego Michała, Henryk, wyemigrował z kraju i w ciągu długiej tułaczki wykształcił się na rzeźbiarza, a następnie zasłynął w Ameryce talentem. W mieście Savannah popiersie na pomniku Puławskiego jego jest dłuta, również i wiele innych dzieł, znajdujących się na kapitolu w Waszyngtonie.

Nadszedł rok 1863, tyle dla biednej Litwy pamiętny i złowrogi. Ciche zaniemeńskie sioła ożywiły się mnóstwem tułaczy, z których niejeden stracił był nadzieję powrotu w rodzinne strony, odmłodzone dziś i jakoby owiane weselem wielkiem. Zanim jednak uspokoiły się radości powitania wygnańców, uściski i przypomnienia, zaczęły się gromadzić groźne chmury, atmosfera stała się duszną, a chwilowe rozradowanie ustąpiło miejsca lękliwej niepewności, blisko zwiastującej burzę,

również rządu, którego też jest własnością projekt majoratów. Szlachta rosyjska nie odznacza się samodzielnością, a i sami Rosyanie obrażają się, gdy się szlachtę rosyjską porównywa ze szlachtą zachodnią europejską, którą nazywają feudalną. Szlachta rosyjska jest podług samych Rosyan klasą służbową. Sfery najwyższe zachowując to jej przeznaczenie, chciałyby pono nieco podnieść charakter i znaczenie jej i w ten sposób wentyluje się projekt majoratów. Ale „dworjaństwo" nie chce o tem słyszeć, powiadając, że to się sprzeciwia obyczajom i zwyczajom narodowym; pogwałci się przez to jakoby uczucie sprawiedliwości, a i sama dążność polepszenia majoratami stanu materyalnego szlachty zostanie chybioną, bo powiadają — w Rosyi nie mają „dworjanie" tak olbrzymich dóbr, aby z nich mogły zaopatrzyć młodsze rodzeństwo lorda majoratu, wskutek czego pomnożyłoby się sporo proletaryatu szlacheckiego.

Ze zjazdu archeologicznego w Moskwie otrzymacie zapewne sprawozdania od naszych archeologów, z ktorymi też odbyła się tam mała polemika, a mianowicie z poglądami p. Ossowskiego co do wieku kurhanów i z teoryą p. Sadowskiego co do pochodzenia u nas monet rzymskich, które podług p. Sadowskiego miały się dostać drogami handlowemi po bursztyn, a podług p. Samokwasowa zaniesione zostały do Europy środkowej przez plemiona geto-daków z nad Dunaju w epoce podboju prowincyi naddunajskich przez Trojana.

Jednocześnie ze zjazdem archeologicznym odbyła się w Moskwie rocznica dziesięciolecia istnienia pisma *Russkaja myśl*, na którą wyjechało ztąd kilkunastu wybitniejszych literatów, a przyjaciół tego pisma. Jestto obok *Wiestnika Jewropy* poważny i sympatyczniejszy od innych organ naukowo-literacki.

Ministerstwo skarbu na skutek ukazu cesarskiego z d. 19 stycznia ogłasza dziś warunki 2-giej emisyi „rosyjskiej pożyczki złotej" na kwotę nominalnej wartości 90 milionów rubli. Pożyczka ta 4% emituje się dla wykupienia nieumorzonych dotychczas 5% obligacyj dwóch anglo-holenderskich pożyczek (z 1864 i 1866 r.), tudzież dla konwersyi listów szóstej 5% pożyczki z 1885 r. Warunki tej nowej pożyczki są do pewnej miary dość dogodne; rząd przeto spodziewa się, że będzie miała powodzenie.

Minister wyznań i oświecenia zamianował Władysława Kłapkowskiego, suplenta przy szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie, nauczycielem przy tym zakładzie naukowym.

P. Namiestnik zamianował Bronisława Wiczyńskiego, adjunkta przy głównym urzędzie podatkowym we Lwowie, prowizorycznym asystentem rachunkowym Namiestnictwa.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

Ks. Bismarck ustępuje? Berliński korespondent do peszteńskiego *Lloyda* donosi: Ks. Bismarck złoży także prezesostwo w pruskiem ministerstwie stanu. Ks. Bismarck jest od jesieni 1862 r. prezesem ministrów z jedyną 9 miesięczną przerwą w r. 1872 i 1873, kiedy minister wojny Roon objął prezydyum ministerstwa. Wtedy oświadczyła urzędowa *Provinz. Corr.*: „Ministerstwo Roona w którem ks. Bismarck pozostaje jako członek, ma być tylko dalszym ciągiem ministerstwa w tym samym duchu i w tym samym kierunku."

Ministerstwo wojny ogłasza następujący rozkaz gabinetowy cesarza w sprawie postępowania przełożonych wojskowych z podwładnymi:

„Z dochodzących mnie od komenderujących jenerałów memoryałów o karach wymierzanych na przełożonych wojskowych za niegodne postępowanie z podwładnymi przekonałem się, że przepisy rozkazu gabinetu z 1 lutego 1843 r. nie są pojmowane i przeprowadzane w tym duchu, w jakim były wydane. W armii mej ma każdy żołnierz doznawać obejścia zgodnego z prawami, sprawiedliwego i godnego, ponieważ tylko takie obchodzenie się z nim najgłówniejszą jest podstawą dla obudzenia i utrwalenia w nim zadowolenia w służbie, oddania się zupełnie zawodowi, miłości i zaufania przełożonych. Jeżeli będą zachodziły przypadki ciągłego, systematycznego złego obchodzenia się z podwładnymi, to komenderujący jenerałowie winni mi przy doręczaniu memoryałów donieść, na których przełożonych ciąży zarzut takiego postępowania i jaka ich za to spotkała kara. Pan według tego rozporządzisz, co należy i powiadomisz komenderujących jenerałów o powodach, które mnie do wydania przepisu tego skłoniły.

Berlin, 6 lutego 1890.

Wilhelm.

Do ministra wojny."

KRONIKA.

— **W uzupełnieniu** telegramu naszego, dodajemy jeszcze niektóre szczegóły ze ślubu hr. Zofii Tarnowskiej. Po ceremonii ślubnej odbyło się śniadanie w pałacu sejmowym.

Ku końcowi śniadania powstał stryj panny młodej prof. St. Tarnowski i wniósł toast w następujących mniej więcej słowach:

„U ludzi bardzo starych zaciera się czasem pamięć i rozróżnienie pokoleń, biorą synów za ojców a wnuków za dziadów: nie bardzo starym trudno bywa zmiarkować się w czasach i pojąć, że to, co dziś widzą, oddzielone jest długiemi latami od tego, co było kiedyś. Zdaje się prawie, że to jeszcze rodzice stoją przed ołtarzem, otoczeni wszystkiem, co ich kochało, słyszy się błogosławieństwa starszych i radość młodszych: a tych starszych niema, ci młodzi z kolei przeszli na starych.

„Po tym jasnym wstępie do życia, po tym dniu chlubnym i na zawsze błogosławionym dla domu, do którego wprowadził tę podporę i ozdobę ze wszystkich najlepszą, jaką jest niewiasta bojąca się Boga, górująca nad rodziną i domem, mądrą powagą złączoną z dobrocią, przesuwają się w pamięci czasem dnie ciężkich smutków, a wśród nich jako jedyne promienie wesołości, pierwsze uśmiechy dzieci. Było ich już troje, ale nie było dosyć: brakło tego, co najmilsze w domu, brakło dziewczynki. Przyszła wreszcie, upragniona, przyjęta z uniesieniem radości. Syn nie jest mniej wart, ani mniej kochany od córki, ale nie nie jest nigdy wdziękiem domu i życia. Ona jest kwiatem domu i jego perłą, ona duszą najświętszą i najczystszą, ona jedna w ludzkim świecie ma ten przywilej, że nic złego nie widzi i nie zna: ona w ojcowskiem sercu łączy różne szlachetne uczucia razem, bo w dziecku, które pieści, widzi on już naprzód i szanuje cnotę swojej żony i świętość swojej Matki.

„Ale ma to złe, że rosną prędko i przychodzi dzień, kiedy ją oddać trzeba. Tęskny bardzo, ale szczęśliwy. To nieprawda, że kiedy na dziewczynę zawołają: „żono, już ją żywcem pogrzebiono": i gdyby poeta, który to powiedział, był sam stał przy ołtarzu zamiast swojego rywala, nie byłoby to słowo brzmiało mu tak ponuro. Nic się nie kończy z tą chwilą ślubu, wszystko się rozwija, podnosi, uszlachetnia, doskonali: młodość przechodzi z czasem, ale nic z sobą nie zabiera, owszem wiek dojrzały i starość widzą się ze zdziwieniem bogatszemi od niej. Prawda, zamiast młodocianego marzenia przychodzi rzeczywistość, zamiast szczęśliwej swobody odpowiedzialność; ale w jednej i w drugiej nie ginie, tylko rośnie i hartuje się wszystko, co w człowieku dobre, i z rokiem każdym rośnie i miłość i szczęście. Mogą być przeciwności, nawet nieszczęścia, które zsyła Bóg: ale kiedy nie przychodzą mężowi od żony, a żonie od męża, błogosławiony dla nich, dla ich dzieci, nieraz dla dalszych pokoleń dzień: w którym sobie miłość przysięgli.

„Podstawą i rękojmią małżeńskiego szczęścia, jego warunek i tajemnica jest w tem, żeby zawsze mieć co kochać i zawsze módz kochać więcej. Kocha się trwale i długo tylko wtedy, kiedy się zawsze i coraz więcej czci i podziwia. Rada na to nie zawsze łatwa, ale prosta: trzeba, żeby mąż widział i czuł zawsze w żonie serce lepsze od swego, bardziej złączone z Bogiem, trzeba, żeby żona widziała zawsze, że mąż jest więcej wart dziś, niż był wczoraj, że co tylko miał w duszy, to oddawał na służbę Boga, bliźniego, ojczyzny. A im więcej się w ten sposób wydaje, tem więcej się ma. Co zaś przysporzy sobie zasługi i ludzkiego szacunku, to wolno mu złożyć u jej stóp, to jego nagroda."

Tu mówca wspomina o osobistych przymiotach państwa młodych, o ich wzajemnej gorącej miłości i kończy swój toast temi słowy:

„Życzyć wam tylko, żebyście w miarę lat i obowiązków byli zawsze tak dobrzy, jak byliście w tej szczęśliwej młodości. Wtedy w wieku dojrzałym i na starość wasz dom będzie przybytkiem i twierdzą służby Bożej, szlachetnego obyczaju publicznego ducha w czasach, które was czekają, w stronach, w których wam być przeznaczono, w tym kraju dwóch języków i dwóch obrządków twierdze takie są jeszcze potrzebniejsze, a trudniejsze do bronienia, niż gdzieindziej. Daj wam Boże, żeby kiedyś was za życia i kiedyś jeszcze waszą pamięć błogosławiono, jako tych, co względem Boga, bliźniego, ojczyzny nie zaniedbali nic, a coś przecie dokazać, poprawić, podźwignąć zdołali."

I wychylił kielich na zdrowie i pomyślność państwa młodych.

Następnie JE. hr. Siemiński wniósł toast na cześć rodziców panny młodej, wyrażając im wdzięczność za ten drogocenny klejnot, a JE. p. Marszałek pił na zdrowie rodziców pana młodego. W końcu Stefan hr. Zamoyski powstał, aby wychylić puhar na cześć obecnych książąt Kościoła i X. Puszeta.

Podczas uczty nadeszło blisko 500 telegramów ze wszystkich dzielnic Polski i zagranicy, niektóre odczytano i piękny od nuncyusza Galimbertiego tej treści:

Le saint Père a envoyé sa bénédiction apostolique pour le mariage de Mademoiselle Sophie votre fille avec le comte Stanislas Siemiński. Je suis heureux d'ajouter les voeux du bonheur le plus parfait aux nobles époux.

Telegrafowali dalej JE. prezes ministrów hr. Taaffe z małżonką, Ich Ekscelencye ministrowie Dunajewski i Zaleski, Artur hr. Potocki, biskup Pelesz, Włodzimierz hr. Dzieduszycki itd. Telegram od Delegacyi brzmi: Koło polskie zasyła Marszałkowi krajowemu serdeczne życzenia z powodu zaślubin córki. Oby Bóg młodej parze błogosławił. Podp. Jaworski.

Prześlicznym jest telegram biskupa tarnowskiego Łobosa: Z pomników katedry mojej pytają się rycerze i bohaterskie niewiasty Leliwitów dlaczego Zula w ich obliczu nie staje na ślubnym kobiercu? Odpowiedziałem: Hrabia na Bieczu, gdzie król Ludwik przyrzekł Janowi Tarnowskiemu, staroście radomskiemu, gdyby popadł w niewolę wykupić go z tejże, zabrał Zulę do metropolii, aby tam, gdzie żyje pamięć Jego i Jej przodków wzajemna przysięga na dobrowolną niewolę sakramentalną, była tem uroczystszą.

— **Nawracanie się na katolicyzm kleru anglikańskiego.** Między znaczną częścią kleru anglikańskiego odbywa się ruch na korzyść kościoła katolickiego, objawiający się bądź przyswajaniem sobie obrzędów katolickich, bądź przechodzeniem na katolicyzm. — Ruch ten uwydatnił się procesem rytualistycznym, wytoczonym biskupowi Lincolnu. Biskupa obwiniano szczególnie o to, że przy komunii pozwalał używać palących się świec, dolewać podczas nabożeństwa do wina wody, czynić znak krzyża oraz śpiewać *Agnus Dei*. Powołany przez arcybiskupa z Canterbury *ad audiendum verbum* zaprzeczył biskup Lincolnu jakoby zarzucone czynności były nielegalnemi, zaprzeczył również arcybiskupowi prawa sądzenia i żądał aby go stawiono przed synodem prowincyi Canterbury, co się też stało. W pałacu Lambeth w Londynie rozpoczął się 4go b. m. przed sądem duchownym, złożonym z arcybiskupa z Canterbury, jego jlnego wikaryusza, biskupów z Londynu, Oxfordu, Rochester, Salisbury i Herdford proces przeciw biskupowi Lincolnu. Po wysłuchaniu świadków dowodowych, którzy zaprzysięgli rozmaite punkta oskarżenia, rozpoczął prokurator sir Horace Davey swój wywód, poczem rozprawa została odroczona. Tymczasem objawiło się wielkie oburzenie w klerze anglikańskim, którzy wystąpili w ogromnej liczbie z protestem przeciw procesowi wytoczonemu biskupowi Lincolnu. Co więcej, jak donosi *Kreuz Ztg*, przejdzie wskutek procesu wielu ministrów anglikańskich na katolicyzm. Dwunastu ich już przyjął kardynał Manning na łono katolickiego kościoła.

Z miasta i kraju.

— **Z karnawału.** [illegible] wczorajszym pikniku lekarskim, urządzonym w [illegible] strzeleckiej, bawiono się wesoło i tańczono ochoczo. Zabawa rozpoczęła się około godziny 10ej poloneżem, prowadzonym przez prof. Dra Rosnera z prezesową Towarzystwa lekarskiego p. Marsową. Do kadryla stanęło około 40 par. Po pierwszym mazurze odbyła się wspólna kolacya, podczas której wznoszono toasty.

Wczoraj odbył się również w pięknie przybranej kwiatami sali hotelu Saskiego piknik, urządzony staraniem pp. Kirchm. i Sęk. Tańce, w których brało udział około 30 par, prowadzone przez pp. Kirchm. i Rom., trwały do rana. Dzięki dobranemu gronu pięknych pań, staranności aranżerów i ochoczości młodzieży, wieczór wczorajszy zaliczyć można do najudatniejszych zabaw tegorocznego karnawału.

— **Rada powiatowa krakowska** odbędzie w piątek d. 21 b. m. zwyczajne swe posiedzenie, na którego porządku dziennym między innemi umieszczono uchwalenie budżetu powiatowego na r. 1890.

— **Walne Zebranie** członków Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 23 lutego b. r. w sali Muzeum Techniczno Przemysłowego o godzinie 4 popołudniu. Porządek dzienny jest następujący: Zagajenie przez Prezesową; Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania; Sprawozdanie roczne z czynności i obrotu funduszów; Wybór Członków Wydziału; Wnioski i interpelacye Członków.

— **Wścieklizna u psów.** Pod tym tytułem wydało krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt popularnie napisaną broszurę, w której autorowie, członkowie Wydziału tegoż Stowarzyszenia prof. Dr J. Limbach i Br. Gustawicz przedstawiają zwięźle i treściwie powody i rozwój wścieklizny u psów, tak szałowej i cichej; podają wskazówki uchronienia psów od niej i wykazują jasno i dowodnie szkodliwość kagańców. Polecamy gorąco uważne przeczytanie tej broszury szczególniej każdemu posiadaczowi i lubownikowi psów, owych jak wiadomo najwierniejszych i najprzywiązańszych stworzeń.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dubiecko, na nabycie potrzebnych rekwizytów ogniowych dla tamtejszej straży ochotniczej ogniowej, zapomogi w kwocie 80 złr.

— **Ze świata.** Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Wczorajszy wielki bal w pałacu namiestnikowskim pozostanie *the great event* tegorocznego karnawału, jego najwspanialszym momentem i jego koroną. Złożyły się na to wszystkie najkorzystniejsze warunki: dobór towarzystwa, uroda pań i panien, świetność ich toalet i zapał młodzieży, ale przedewszystkiem pierwszorzędny, wielki talent organizacyjny, obmyślający doskonale całość i wszystkie jej najdrobniejsze nawet szczegóły, oraz idealny wdzięk kobiecy, umiejący koło siebie wytworzyć sympatyczną atmosferę pełną ciepła, serdeczności, swobody i wesołości. Niedzielny bal był też arcydziełem bez skazy i bez zarzutu, arcydziełem porządku i ładu, dobrego smaku i wykwintnej elegancyi!

Na bal rozesłano przeszło 600 zaproszeń obejmujących książąt Kościoła, jeneralicyę, naczelników wszystkich władz rządowych, autonomicznych i sądowych, prawie całą Radę miejską, dziennikarzy, przedstawicieli wielkich zakładów finansowych i t. d., oraz cały piękny świat wzmocniony weselnemi gośćmi. Już koło godziny 10 wielka sala pałacu rzęsiście oświetlona olbrzymiemi żyrandolami i przybrana w całe klomby zieloności i kwiatów, zaczęła się zapełniać gośćmi, których najuprzejmiej witali pp. Namiestnikowstwo; wszyscy spieszyli z radością, aby złożyć hołd dostojnej Gospodyni i wyrazić Jej radość z powodu szczęśliwego powrotu do zdrowia. W pobliżu znajdowali się hr. Stanisławowie Badeniowie, którzy przez cały przeciąg balu niezmordowanie pomagali Gospodarzom w spełnieniu ich obowiązków. Koło godziny 11 odezwały się poważne tony poloneza, a wkrótce potem melodyjne dźwięki walca dały hasło do rozpoczęcia balu. Po walcu tańczono kadryla, w którym wzięło udział par siedemdziesiąt. JE. p. Namiestnik tańczył z księżniczką Heleną Sanguszkówną mając *vis à vis* JE. Ludwika hr. Wodzickiego, z księżną Windischgrätz. Prześlicznie wyglądała szósta figura ze swojemi ewolucyami i pochodami pozwalającemi odbyć dokładny przegląd wszystkich piękności i przepysznych strojów. Był to widok czarujący. Podczas pierwszego mazura tańczonego z niezwykłą ochotą i animuszem, podawano w sąsiednich apartamentach kolacyę dla niebiorących udziału w tańcach. Prócz tego w jednym z pokoi był zastawiony nieustający bufet.

Tym razem tańczący nie podlegali dyktaturze, ale koalicyjnemu gabinetowi, złożonemu z pp. Stanisława Niezabitowskiego i hr. Stanisława Mycielskiego, którzy wybornie kierowali tańcami, bądź to wspólnie, bądź na przemian. Była to nader szczęśliwa unia nietylko dwóch talentów, ale dwóch temperamentów uzupełniających się nawzajem. Pod wzniosłem godłem *Viribus unitis* doprowadzili swoje armie do zupełnego zwycięstwa. Obaj Stanisławowie dzielili się zasłużonemi wawrzynami.

Po mazurze świat tańczący szukał nowych sił i odpoczynku w wykwintnej kolacyi, podczas której niestrudzona gościnność Gospodarza podnosiła jeszcze diapazon dobrego humoru i wesołości. Po kolacyi nastąpił szalony galop, a po nim kotylion ze wszystkiemi możliwemi przyborami, miłemi upominkami i przepysznemi bukietami ze świeżych kwiatów.

Bawiono się słowem nad wszelki wyraz wybornie, a ochota była tak niewyczerpaną, jak gościnność Gospodarstwa. To też tańce przeciągnęły się do godziny 7 mej rano. O szóstej, po kotylionie, nastąpił jeszcze biały mazur, tańczony z nieopisaną werwą pod wytwornem przewodnictwem hr. Stanisława Mycielskiego.

Nekrologia.

Adam Gadomski, skończony prawnik, praktykant przy sądzie karnym w Krakowie, zasnął w Panu d. 18 b. m. o godzinie 1ej po północy, w 24 roku życia. Urodzony w Ciężkowicach, nauki gimnazyalne odbył w Tarnowie z celującym postępem, utrzymując się z stypendyum i dawania lekcyj. Uniwersyteckie studya ukończył również z celującym postępem, złożył dwa rygoroza i wstąpił do sądu, gdzie zjednał sobie odrazu szacunek i życzliwość przełożonych, a równocześnie zajmował się edukacyą synów zamożnych rodzin. Zawsze delikatnego zdrowia, zapadł przed miesiącem na influenzę, z której wywiązało się zapalenie płuc i tyfus brzuszny. Chorym opiekowali się starannie koledzy, lekarze i hr. Janowie Stadniccy. Wątły jednak organizm uległ pod złośliwością tylu chorób naraz. Na tydzień przed śmiercią przyjął pobożnie Sakramenta św. z rąk przyjaciela swego X. Załęskiego, który też jeszcze na 4 godziny przed zgonem udzielił mu papieskiego rozgrzeszenia. Umarł z szkaplerzem na piersiach i z krzyżem w ręku, jak na młodzieńca chrześciańskiego przystało. Zostawił osieroconą wdowę matkę i siostry, dla których miał być opiekunem i podporą. Powszechny a szczery żal towarzyszy mu do grobu. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek o godzinie 3ej z starej kliniki na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawi się w kościele św. Barbary w sobotę 22go b. m. o godzinie 9 rano. Pokój jego duszy.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 19go: Po raz drugi: Fonograf Edisona.

We czwartek 20go: Po raz trzeci i ostatni: Fonograf Edisona.

W sobotę 22go: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego (wznowienie): *Romans paryski*, sztuka w 5 aktach, Okt. Feuilleta.

— Dnia 17go lutego pochmurno; term. od —10·3 doszedł do —2·2 C. Barometr wysoko; o g. 7ej rano d. 18go stan jego był 751·9 mm., term. —4·5 C. — Wiatr wschodni.

— We środę dnia 19go lutego: *Popielec*. ś. Mansweta.

Sprostowanie. W opisie wieczoru w Grand hotelu, u pp. Żurowskich, mylnie wydrukowano parę nazwisk. Zamiast p. Piotrowej Liptowskiej, powinno być Lipkowskiej; zamiast: z hr. Potockich Dobrzańskiej, z Wesslów Dobrzańskiej.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszła paleta ofiarowana Juliuszowi Kossakowi przez przyjaciół, kolegów i uczniów zamieszkałych w Monachium a mianowicie: Brandta, Czachórskiego Ejsmonda, Jaroszyńskiego, Kowalskiego, Kurellę, Rosena, Szernera, Wodzińskiego i Wywiórskiego.

„Przeglądu akademickiego" zeszyt drugi za miesiąc luty właśnie wyszedł i jest do nabycia w cenie 30 cnt. w księgarniach: Heumanna i Zupańskiego, A. S. Krzyżanowskiego, Bartoszewicza i Frommera. Prenumeratorzy odbierać go mogą w księgarni p. Heumanna, która również prenumeratę na *Przegląd* przyjmuję.

Teodor Jeske-Choiński, który w pierwszych dniach b. m. gościł dni kilka w Krakowie, napisał dramat „Stracony posterunek". Ci co, utwór ten czytali zapewniali, że posiada on niezwykłą siłę i osnuty jest na treści i tezie niezmiernie oryginalnej. „Stracony posterunek" ma być przedstawiony w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Józef Kościelski, którego dwie śliczne jednoaktowe komedyjki „Prelegent" i „Dzienniczek Justysi" cieszyły się i cieszą się dotąd wielkiem powodzeniem na scenie Teatru Rozmaitości w Warszawie, napisał obecnie nową *bluetkę* p. t. „Na klęczkach".

Warszawskie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych urządza w kwietniu w osobnej sali wystawę dzieł znakomitego malarza Józefa Chełmońskiego.

„Illustrazione Italiana" pomieściła studyum zatytułowane „Żydzi w sztuce polskiej".

„Das Magazin für die Litteratur des In- und Auslandes", pomieszcza nowellę W. Kosiakiewicza „Piotr" w tłumaczeniu p. Felicyi Zand.

Niemieckie pismo illustrowane. *Daheim*, liczące przeszło 350 tysięcy prenumeratorów, zamieściło reprodukcyę z obrazu H. Siemiradzkiego „Chopin u księcia Radziwiłła" opatrzoną artykułem o stosunku Chopina do rodziny książęcej. Nader pochlebnie wyraża się autor o samym obrazie: „Jestto utwor znakomity — mówi on — nietylko pod względem artystycznym, lecz i pod względem historyi, cywilizacyi i sztuki. Stosunek genialnego Fr. Chopina do najszlachetniejszego mecenasa, jaki kiedykolwiek istniał, do księcia Antoniego Radziwiłła nie mógł być lepiej oddany i delikatniej scharakteryzowany".

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 17 lutego.

Przewodniczący otworzył rozprawę o godz. 10 udzieleniem głosu prokuratorowi Drowi Ogniewskiemu. Sala po raz pierwszy zapełniona liczną publicznością, między którą wiele pań. Obecny także na sali starosta Dunajewski z żoną.

Początek wywodów prokuratora brzmi jak następuje:

Proces, który panowie w niedalekim już stadyum rozprawy światłym werdyktem swym rozstrzygniecie, rozgłośnego nabrał znaczenia w państwie i kraju i jednę z ciekawszych zapełni kart w dziejach spółczesnej kryminalistyki. W czemżesz zapytacie panowie tkwi doniosłość i znaczenie sprawy, jakież powody i czynniki złożyły się na to, iż do procesu wadowickiego głos ogólny przywiązuje znaczenie zasadnicze, że sprawę tę wniesiono na piedestał rozgłosu i doniosłego znaczenia i że proces niniejszy tak ogólne i powszechne wzbudził zainteresowanie się w szerokich sferach społeczeństwa? Czyliż może techniczny ogrom sprawy, niezwykłe rozmiary procesu, które czynią go niemal unikatem w dziejach kryminalistyki, czyliż mnogość oskarżonych, co galeryę ław tych w pstrej mozaice grup zapełnili, lub mnogość dowodów winy, które przeciw nim w toku tylomiesięcznej rozprawy wprowadzono, zwróciły oczy świata na salę „Sokoła" wadowickiego i rozgrywający się w niej dramat kryminalny?

Byłbyto powód więcej formalnej natury, niż wyczerpujący znaczenie sprawy. Instynkt ludzki sięga dalej i nurtuje głębiej, a temsamem muszą to być względy donioślejszej natury, które proces ten na widownię ogółu wysunął.

Młodym jeszcze gimnazyalistą byłem w Krakowie na przedstawieniu *Emigracyi chłopskiej* Anczyca. Już wówczas prąd wychodźczy uwodził włościan naszych za ocean w zwodniczej najczęściej wyprawie po transatlantyckie złote runo. Nie przypuszczałem wtedy, że kiedyś, w dalszych kolejach życia wypadnie mi zająć się bliżej sprawą wychodźtwa naszego ludu i to w roli oskarżyciela tych, co, by użyć wyrażenia z najnowszej jednej monografii, w głębiach mas ludowych zapuszczają sieci na dziesiątki tysięcy ludności, o których połów, jak rekiny o mniejsze ryby, zawzięte między sobą wiodą wojny.

Od tego to czasu fala zamorskiej emigracyi z ziem polskich coraz silniejszym toczyła się prądem, wiodąc za ocean rocznie przeszło 60 000 polskich dusz, bo jak to zebrane daty statystyczne wykazują, około 30.000 z samej Galicyi, niemal tyleż ze Szląska, Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, a przeszło 10.000 z pod zaboru rosyjskiego.

Przeszło milion Polaków, milion kilkakroć polskich dusz uprowadziła nam gorączka amerykańska za ocean.

Tam, rozproszonych po osadach farmerów, przedsiębiorstwach fabrycznych i kopalniach, czeka wychodźców naszych pod wpływem asymilacyjnej siły obcych żywiołów niechybne wynarodowienie, jeśli nie skupią się w większe, jednolite osady. Eksterminacya ta narodowa czeka ich najdalej w drugiem pokoleniu; czyliż nas jest tylu, iżbyśmy mogli pozbywać się milionów i kroci polskiej braci, a z pośród miliona tego kroci rąk najsilniejszych, zdolnych do produktywnej pracy, zdolnych do oręża? — pozbywać się kroci ludzi młodych, silnych i zdrowych, boć przecie starsi i ułomni nie mogą puszczać się na wędrówki i przygody w nowym świecie i nie mają czego szukać za oceanem.

Różnie, moi panowie, zapatrywać się można na sprawę wychodźtwa ludu naszego do Ameryki z ekonomicznych i społecznych punktów widzenia. Jedni uważają emigracyę jako konieczne złe, jako objaw i następstwo konieczności ekonomicznej, stworzonej przeludnieniem; brakiem źródeł zarobku i utrzymania, inni za przykładem krajów z intenzywnem zaludnieniem, jak Belgia, Saksonia i Czechy, bronią dogmatu, że tylko w krajach intenzywnie zaludnionych, zawitają przemysł i handel.

Nie myślę, moi panowie, puszczać się na pole ekskursyj społeczno-ekonomicznych. Z poza stolika prokuratorskiego nie rozwiązuje się zagadnień ekonomicznych, bo proces kryminalny jest tylko objawem chorobliwych stosunków społecznych, a jako czynnik represyjny nie wystarczy tam, gdzie chodzi o prewencyę i zaradzenie złemu w zasadzie i na przyszłość. Wtem więc, moi panowie, jedna z ważniejszych stron niniejszego procesu, iż uprzytomnia nam i przywodzi na pamięć całą aktualność sprawy wychodźtwa ludu naszego, jako jednego z najbardziej piekących problematów ekonomiczno-społecznych. Jeśli emigracya jako objaw chorobliwych stosunków ekonomicznych, jest już koniecznem złem, jeśli ziemia rodzinna nie otwiera dość źródeł zarobku i wyżywienia dla tych, których rodzi, to niechajże proces niniejszy będzie dla nas przestrogą i rodzajem *memento*, iż wobec tak ważnego zagadnienia nie godzi się nam stawać bezsilnie, bezradnie, z założonymi rękoma.

Starajmyż się przynajmniej ograniczyć emigracyę do tych, o których Maltus się wyraża, iż Opatrzność nie nakryła dla nich stołu, a niedopuszczać, aby wychodźtwo podsycanem było sztucznie propagandą i agitatorskiemi sztuczkami indywiduów, szukających z niego niecnego (zysku) zarobku. Jeśli to fala, której zatamować nie można, to starajmyż się przynajmniej ująć sprawę emigracyi zamorskiej w karby i ramy racyonalnej organizacyi, aby wychodźcy nasi nie padali tutaj ofiarą niecnego wyzysku ze strony ajentów emigracyjnych, a za Oceanem ofiarą eksploatacyi i wynarodowienia. Niechajże przynajmniej ta garstka milionowa, skupiona dłonią organizatorską w większe jednolite osady, odniesie z wychodźtwa korzyści materyalne i zachowa w oceanie amerykańskim swą odrębność narodową.

Oto jeden z ważniejszych momentów, dla których proces niniejszy tak żywy i powszechny budzi interes. Nie jest on przeto doraźnym objawem chwili, lecz raczej twierdzić można, iż dwa lat dziesiątki na proces ten się składały.

Momentów tych jest atoli więcej. — Ajencya Klausnerowsko Herzowska, dążąc do zmonopolizowania interesu ajencyjnego w swem ręku, musiała zwalczać i paraliżować rozliczne przeszkody i czynniki, które osiągnięciu tego celu zaporę sta-

---

Piszący te wspomnienia trafnie porównywa ówczesny stan rzeczy do usposobienia chorego, który długą trapiony niemocą, bok sobie odleżał i pragnie jakimbądź ruchem i zmianą nieco ulgi sobie zdobyć. Darmo lekarz ostrzega, aby się nie ruszać, bo choroba się wzmoże, a bodaj i zgon się przyspieszy, chory nie słucha i ginie w złudnej nadziei, że mu będzie dogodniej i lepiej. Podobna tęsknota do czegoś lepszego gorączką czynu opanowała wtedy u nas wszystko i wszystkich. Porwali się bezmyślnie, za broń nieopatrznie chwycili, łudząc się nadzieją poprawy złej doli. Czy darmo, czy niepowrotnie zginęli? Było źle — jest gorzej — nie wiadomo, co nam bliskie zgotuje jutro. Wszystko zależy od woli i zmiłowania Boskiego: i to złe, które dziś znosić musimy, i to dobre, którego może doczekamy, zasługując sobie na nie pracą i życiem cnotliwem. Ale pomimo beznadziejnej doby, w jakiej nam obecnie żyć trzeba, słodko słyszeć głos z Litwy, zapewniający, żeśmy nie zginęli.

Henryk Dmóchowski, jak wielu innych, wrócił do kraju, porwał za broń nierozmyślnie, był nawet naczelnikiem oddziału powstańców w dzisneńskim powiecie, tam też legł na placu boju i zginął jak męczennik, odnaleziono bowiem wśród trupów ciało jego poszarpane, z wyraźnemi oznakami pastwienia się nad martwemi zwłokami.

Jednocześnie Wojciech Dmóchowski, wnuk zabitego w Giedrojciach Justyna, schwytanym został na polu walki z bronią w ręku. Osadzony w więzieniu, osądzony i wygnany w Sybir, gdy kroczył po tych śnieżnych przestrzeniach ku miejscu przeznaczenia, zatrzymując się jedynie po etapach wespół z gromadą pędzonych towarzyszów niedoli, usłyszał raz głośno wywoływane swe nazwisko: Czy tu niema Dmóchowskiego? — Jestem, odparł Wojciech, ciekaw, kto go w tem pustkowiu znać i szukać może. — Wtem zbliża się doń nieznajomy mężczyzna i długo wpatruje w rysy młodzieńca, jakoby szukając jakiegoś podobieństwa. — Czyś nie jest synem Michała? pyta nareszcie. — Nie to był brat mego dziada, jam syn Kazimierza, a wnuk Justyna. — A więc jesteś zawsze bliskim Michała krewnym, ja zaś jestem Chwoszczewskim, jego zabójcą! Wycierpiałem tu wiele, przebolałem niejedno, zmieniłem się zupełnie. Wszystko, com tu ciężko zapracował, wszystko chcę ci oddać, przyjdź ze mną. I podchodząc ku jeńcowi, rozwarł ramiona, jakby chcąc go przebłagać. Lecz Wojciech odtrącił go i z pogardą się odwrócił. Czy słusznie zrobił? Niema przecież grzesznika, któryby się nie mógł poprawić. Wszakże oburzenie na razie było zupełnie wytłómaczonem, choćby z powodu tożsamości losu zbrodniarza i cierpiącego za najszlachetniejszą sprawę wygnańca, spotykających się na sybirskich szlakach. Jeśli po chwili rozmysłu ten ostatni na przebaczenie się zdobył, nie okazał tego żadnej oznaki, i tak się na zawsze rozstali i rozeszli.

Wkrótce po tem spotkaniu Chwoszczewski umarł na Syberyi, a Wojciech Dmóchowski otrzymał przesłane sobie na pamiątkę cenne przedmioty i zegarek, których już zwrócić nieboszczykowi nie było podobna; zostały tedy w rodzinie Dmóchowskich, gdzie się po dziśdzień przechowują.

Na tem się kończy urwana kartka z dziejów rodziny litewskiej, daj Boże pierwsza zpośród wielu innych, upamiętniających nam cały szereg nieznanych ofiar i poświęceń tej ślubem Jadwigi połączonej z nami krainy, której daliśmy język i wiarę, a ona w zamian nam się odwdzięczyła Mickiewiczem!

R—F.

wiały, a zmierzała do tego rozlicznemi zbrodniczemi środkami i drogami. Już w akcie oskarżenia podniosłem, iż zgłębianie tajników i orkanów tej organizacyi jest istnem studyum artyzmu zbrodniczego. To też w rzeczy samej odsłonił proces niniejszy sieci tak misternej organizacyi zbrodni, iż prawdziwie zdumiewać się przychodzi nad pomysłowością w jej koncepcyi i ścisłością wykonania onejże. Z wychodźtwa ludu, które jako objaw chorobliwy powinnoby być objawem sporadycznym, stworzono gałęź przemysłu i zarobku, ujętego w karby ścisłej, a tak misternej organizacyi. I z tego więc względu proces niniejszy godzien jest uwagi.

Odsłania on atoli i dalszą smutną stronę me dalu. Oto powiedzmy wręcz i otwarcie, że proces wadowicki jest oraz procesem puryfikacyjnym. Proces ten zademonstrował, jak łatwo nawet w społeczeństwie moralnie zdrowem przejmuje się zarazek korupcyi i jak łatwo oddziaływa destrukcyjnie na moralność publiczną. Ajencya Klausnerowsko-Herzowska znaczyła szlaki pochodu swego systemem korupcyi, który ponurem zaznaczył się pasmem.

Zarazek ten wyplenić trzeba zawczasu i gruntownie, aby w tej naszej Austryi, która moralnością i sprawiedliwością w urządzeniach swych publicznych przyświeca przykładem cywilizowanemu światu, takie rzeczy, jakie się działy, były zawczasu tępionemi, a wówczas i proces ten, któremu tak różnorakie smutne nadawano miana, zakończy się zwycięztwem idei sprawiedliwości i moralności publicznej. Nie wątpię, że panowie i tę stronę procesu odczujecie i zrozumiecie.

Po wypowiedzeniu tego wstępu, przystępuje prokurator z zadania i obowiązku urzędu swojego do streszczenia całego materyału dowodowego, przechodząc w ten sposób wprost do rzeczy. — Udowadnia, że sam system angażowania wychodźców przez ajentów zagranicznych był oszustwem. Zaczyna prokurator mówić o działalności Neumanna, którego nazywa weteranem najstarszym w branży emigracyjnej. Podnosi prokurator, że tylko garstka, drobny odłam wychodźców, wrócił z zarobkiem z Ameryki, by tu świadczyć — *gros* zaś utonęło w Ameryce. Zeznaniami świadków popiera prokurator oskarżenie co do Neumanna.

Na tem zakończono rozprawę o godzinie 12 i przerwano do godz. 3 po południu.

Dział ekonomiczny.

Kilka uwag o przemyśle krochmalarskim.

Powszechnem jest dzisiaj zdanie rolników, iż wobec nowego opodatkowania spirytusu, produkcya takowego niekoniecznie się opłaca — niekiedy nawet rolnika na stratę naraża. Gdy jednakże w majątkach gorzelnie posiadających, cały sposób gospodarowania do tychże gorzelni jest zastosowanym i na nich się opiera, przeto zamknięcie gorzelni, nie zastąpiwszy ich innym odpowiednim przemysłem, byłoby rzeczą całkiem niemożliwą, gdyż pociągnęłoby za sobą, na długi szereg lat, nieobliczone straty w gospodarstwie.

Chodziłoby więc o punkt wyjścia z tego trudnego położenia, t. j. o zmniejszenie do minimum produkcyi spirytusu, nie naruszając przez to kierunku gospodarstwa, a tem samem unikając strat. Należałoby zatem obsadzać ziemniakami tę samą przestrzeń roli, a tylko część tychże na spirytus przepalać. Cóż jednak robić z pozostałemi ziemniakami? Odpowiedź na to pytanie jest właśnie zadaniem niniejszego artykułu. Przemysł gorzelniczy, nietylko pod rządem austryackim, ale i u sąsiadów, pod berłem pruskiem znacznego doznał ograniczenia. To też postarali się dotychczasowi producenci spirytusu w Niemczech, o pozbycie się nadmiaru swych ziemniaków pod postacią krochmalu czyli skrobi. Przemysł ten tak jest dzisiaj w Niemczech rozpowszechniony i tak się z każdym krokiem powiększa, iż okoliczność ta powinna starczyć za najwymowniejszy dowód, jak bardzo dzisiaj fabrykacya skrobi się opłaca.

Fabryki skrobi, czyli tak zwane krochmalarnie, dzielą się na dwie kategorye t. j. na zakłady większe, które ziemniaków nie produkują, ale takowe, jakoteż wilgotny krochmal od okolicznych rolników, kupują i przerabiają; oraz na krochmalarnie rolnicze, zastosowane pod względem rozmiarów do potrzeb miejscowych. Krochmalarnie, do pierwszej kategoryi należące, urządzone są albo ze suszarniami, gdyż tylko krochmal w stanie suchym jest artykułem handlowym, albo też przerabiają krochmal na glykozę, czyli cukier gronowy. Najczęściej obadwa te urządzenia t. j. suszarnia i syropiarnia są razem ze sobą połączone. — Krochmalarnie rolnicze wyrabiają po większej części tylko wilgotny krochmal, który w tym stanie przez krochmalarnie większe zakupywany bywa. O tych mniejszych zakładach, jako głównie rolników obchodzących — tutaj pomówić zamyślam.

Koszta urządzenia krochmalarni rolniczej bez suszarni, z dziennym przerobem około 100 ctn. metr. wynoszą 7000—8000 złr., nie licząc w to budynku; — są więc o wiele tańsze od urządzeń gorzelniczych. W miejscowościach posiadających gorzelnie, koszta te zmniejszyłyby się znacznie, zważywszy, że kocioł parowy i motor byłyby do dyspozycyi. Przy dobrem urządzeniu i umiejętnem prowadzeniu krochmalarni, otrzymujemy z ziemniaków, zawierających 20% skrobi, 30% wilgotnego krochmalu o zawartości 50% wody.

Ceny krochmalu podlegają z roku na rok dość znacznym fluktuacyom i wprawdzie o tyle, o ile surowy materyał t. j. ziemniaki tymże fluktuacyom podlegają. Stosunek jednak tych cen do ceny ziemniaków jest w każdym razie taki, że zapewnia fabrykantowi krochmalu, znaczne korzyści.

Wykazanie liczbami zysków, jakieby krochmalarnie w Galicyi przynosiły, jest chwilowo niemożebne, z powodu iż, cena ziemniaków w różnych kraju okolicach bardzo jest rozmaitą. Wedle rocznika „Statystyki Galicyi“ z lat 1887 i 1888, różnica cen, płaconych za ziemniaki na rynkach we Lwowie i w Krakowie, jest bardzo znaczną; i tak n. p. płacono za 100 klg. ziemniaków w roku 1888, miesiąca listopadzie, we Lwowie 1·80 złr., w Krakowie zaś 2·60 złr. — Różnicę tę wywołuje opłata dalekiego transportu kolejowego. — Wschodnia Galicya, produkując krochmal zyskałaby zatem bardzo wiele, gdyż opłacałaby frachty tylko od wagi krochmalu, to jest od objętości i wagi w stosunku do ziemniaków znacznie mniejszej.

Chcąc dać jasny pogląd na korzystną sprzedaż ziemniaków pod postacią krochmalu, przytoczę tu niektóre cyfry, odnoszące się do fabryk w Niemczech, ze szczególnem uwzględnieniem W. Ks. Poznańskiego i cen tegorocznych, które, mówiąc nawiasem, o wiele są niższe, aniżeli ceny z lat ubiegłych. — Jak wyżej wspomniałem, wydają ziemniaki 30% wilgotnego krochmalu; cena 100 klg. tego krochmalu wynosi 6·50 mr., czyli za krochmal ze 100 klg. ziemniaków, otrzymujemy 1·95 mr. — Za 100 klg. ziemniaków płacą obecnie 1·60 mr., czyli na każdych 100 klg. ziemniaków, ma się zysku 0·30 mr., a przy dziennym przerobie 110 ctn. metr. 35 mr. zysku. Z tego potrącić należy na opał za 5 ctn. węgla 7 mr. i na obsługę (mączkarz i dwóch pomocników) 4·40 mr. razem 11·40 mr.; pozostaje więc czystego zysku netto 23·60 mr. dziennie. Co się tyczy amortyzacyi machin, to wysokość tejże zależy od zapatrywania i woli każdego poszczególnego właściciela. Tu raz jeszcze wypada mi zwrócić uwagę, że cyfry powyższe wzięte są w roku, dla krochmalarni wcale nie pomyślnym i że nie uwzględniałem tu wcale odpadków fabrycznych, nader dla rolników ważnych. Odpadki fabryczne są dwojakie, a obydwa dla rolnictwa pierwszorzędnego znaczenia.

Jednym z tych odpadków są wycierki ziemniaków, t. j. pozostałość z ziemniaka po wydobyciu z niego skrobi. Stanowią one dla inwentarza bardzo dobrą i zdrową paszę, w każdym razie wiele pożywniejszą od krajanki buraczanej, pochodzącej z cukrowni. Paszę tę spożywa inwentarz równie chętnie w stanie surowym jak i parowanym, lub wreszcie w stanie zakwaszonym, w który to stan przechodzi pasza ta, gdy ją się do lata w kopcach lub dołach przechowuje.

Drugim odpadkiem fabrycznym jest woda, która służyła do wypłókania skrobi z ziemniaków. Woda ta odpływająca z fabryki, zawiera w sobie wszystkie sole mineralne zawarte w ziemniakach, oraz znaczne ilości białka; posiada zatem własności w wysokim stopniu użyźniające, i użyta do zalania łąk, melioruje takowe znakomicie, tak, iż w krótkim czasie z dwusiecznych, czterosiecznemi się stają. Wybierając zatem miejsce w którem krochmalarnia ma stanąć, należy zwrócić na to baczną uwagę, aby woda odchodząca z fabryki na łąki odprowadzoną być mogła. Z tego co się powyżej rzekło, pokazuje się jasno, iż sprzedając krochmal, wywozimy tylko produkta atmosferyczne ziemniaków, pozostawiając części mineralne oraz ciała białkowate na miejscu, a więc ziemi w ten sposób wcale nie zubożamy, ani wyczerpujemy, tak samo jak przy gorzelni.

Stosując to, co się wyżej powiedziało do Galicyi, należy zrobić jedno zastrzeżenie. Gdy bowiem dotąd ani jednej jeszcze u nas niema krochmalarni, przeto zmuszeni są rolnicy, zakładający takowe, urządzać równocześnie i suszarnie, gdyż tylko w stanie suchym będą mogli krochmal na dalsze wysyłać rynki.

Otóż najracyonalniej byłoby zacząć od wybudowania siłami zbiorowemi (na akcye) krochmalarni większej ze suszarnią, do którejby okoliczni obywatele ziemniaki, budujące się zaś dominialne fabryki, wilgotny krochmal odstawiać mogły.

Wtenczas cały interes znacznieby uproszczonym został, gdyż zakładanie krochmalarni dominialnych stałoby się tańszem, a z drugiej strony mogłaby suszarnia centralna z poważniejszą ilością towaru na rynkach występować.

W końcu dodać należy, że fabrykacya krochmalu jest jednem z tych rzadkich dzisiaj przedsiębiorstw, które opodatkowaniu żadnemu nie uległy i wskutek tego wszelkie widoki pomyślnego i normalnego u nas nie mają rozwoju.

Dr *Felicyan Łaszczyński.*

Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło stacyę kolejową w Laxenburgu, jako miejsce przeznaczone dla wyładowywania galicyjskiej nierogacizny rzeźnej, a tem samem odmówiło rzeźnikom i masarzom w Laxenburgu prawa zamawiań takich świń. Wskutek tego stacya w Laxenburgu zostaje wykreśloną ze spisu stacyj do których wolno z Galicyi ładować i przewozić nierogaciznę rzeźną w obrocie kolejowym.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 18 lutego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu prawie żadnego nie było ruchu, gdyż wobec słabej tendencyi za granicą, kupujący zachowują się wyczekująco, a jeżeli decydują się na kupno, to tylko po cenach zniżonych.

Płacono za pszenicę białą od 9·35 do 9·70 złr., za czerwoną od 9·40 do 9·70 złr., za żółtą od 9·35 do 9·65 złr.; za żyto od 8·35 do 8·50 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·75 złr.; na paszę od 7·00 do 7·25 złr.; za owies od 8·00 do 8·35 złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 18 go lutego. *(Telegr. bióra koresp.)* Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 15 lutego 1890 r.:

Banknoty w obiegu	394,607.000 złr.	(— 7,340.000)
Zapas kruszcowy	242,028.000 „	(— 90.000)
Portfel wekslowy	134,665.000 „	(— 9,000.000)
Lombard	24,376.000 „	(— 667.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	54,771.000 „	(+ 8,124.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*

Telegramy własne „Czasu“.

Warszawa 18 lutego. Zarządzone przez rząd wybudowanie drugiego toru na całej linii Warszawa-Petersburg wykonane zostanie w przeciągu trzech lat.

Wybudowanie, względnie uzupełnienie sieci dróg w terytoryum rzeki Bugu rozpoczęte będzie niebawem i wykonane zostanie ze szczególnem uwzględnieniem miejsc ufortyfikowanych.

Rzym 18 lutego. Książę Neapolu wyjeżdża w dniu 22 lub 23 b. m. w zapowiedzianą dawniej podróż na Wschód, która przez śmierć ks. Aosty została opóźnioną. Z Brindisi nastąpi wyjazd w podróż morską.

Cetynia 18 lutego. Książę Mikołaj Czarnogórski zamierza niebawem wraz z małżonką swoją, ks. Mileną, wyjechać do Petersburga, gdzie stanie zapewne za dwa tygodnie.

Konstantynopol 18 lutego. Ambasador francuski Montebello przyjmowany był po powrocie swoim z urlopu przez sułtana na prywatnej audyencyi. Sułtan wyraził ambasadorowi zadowolenie, iż widzi go znów na stanowisku i ponownie dał mu zapewnienie uczuć przyjaźni i sympatyi, jakie żywi dla Francyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 lutego. (Z Izby deputowanych) Na dzisiejszem posiedzeniu interpelował deput. Mauthner, czy minister sprawiedliwości ma zamiar uregulować prawnie zdolność wekslową jednorocznych ochotników, oficerów rezerwy, żołnierzy rezerwy i obrony krajowej, o ile ci zajmują się interesami handlowemi.

Następnie zakomunikował prezydent Izbie śmierć Andrassy'ego i pamięci jego poświęcił ciepłe wspomnienie, w którem zaznaczył jego wybitne stanowisko i niezwykłe zasługi oddane cesarzowi i państwu i szczególnie podnosił współudział zmarłego w zawarciu austro-niemieckiego przymierza. (Ożywione oklaski). Izba wyraziła kondolencyę przez powstanie z miejsc.

Manifestacyę tę na wniosek prezydenta zanotowano w protokole posiedzenia.

Wiedeń 18 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz zwolnił 108 więźniów z aresztu karnego; 11tu, którzy w zeszłym roku używani byli przy robotach publicznych, skrócił Cesarz termin wyrokiem przepisanej kary; 87 skazanych, którzy zajmowali się podobnemi robotami, uwolnił Monarcha od wyrokiem przepisanych obostrzeń na cały czas lub też na pewną część trwania kary.

Wiener Ztg ogłasza: Cesarz zamianował radcę skarbowego Dra Fryderyka Liebenbauera we Lwowie starszym radcą skarbowym, a radcy skarbowemu Drowi Alfredowi Zygadłowiczowi nadał tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

Volosca 18 lutego. Dzisiaj o godz. 3 zrana umarł hr. Juliusz Andrassy.

Buda-Peszt 18 lutego. Wszystkie dzienniki wydały osobne dodatki, w których w ciepłych artykułach oceniają wielkie zasługi Andrassy'ego oddane Węgrom i monarchii.

Szczególnie podnoszą dzienniki utworzenie niemiecko-austryackiego sojuszu, który był owocem głęboko przemyślanej, świadomej celu i przez wiele lat z niezwykłą zręcznością prowadzonej polityki zagranicznej.

Buda-Peszt 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w odpowiedzi na interpelacyę Csatara oświadczył minister Fejevary, iż sprzedawane bywają tylko stare karabiny systemu Wenzla, a nie Werndla. Dotychczas sprzedano 245,100 karabinów za 199,000 złr., która to cena bynajmniej nie jest małą, zwłaszcza że w bieżącej chwili znacznie mniej dają.

Frankfurt 18 lutego. Umarł Hallberger, znany wydawca stutgarcki.

Kolonia 18 lutego. *Köln. Ztg* dowiaduje się, że na urząd naczelnego prezydenta prowincyi nadreńskiej w pierwszej linii między innymi powołany miał być starszy burmistrz Miquel. Na razie Miquel podziękował za ten zaszczyt, gdyż obecność jego we Frankfurcie jest właśnie w najbliższej przyszłości niezbędną ze względu na liczny szereg znaczniejszych prac komunalnych.

Wczoraj przyjmował cesarz Wilhelm Miquela na audyencyi, która trwała 1½ godziny. Miquel przedstawiał powody, które skłoniły go do proszenia cesarza, aby zaniechał powołania go na powyższy urząd. Cesarz oświadczył, iż zgadza się na wyrażone powody i szczegółowo omawiał z Miquelem kwestyę opieki nad stanem robotniczym.

Miquel wyjechał wczoraj wieczorem do Frankfurtu.

Paryż 18go lutego. Hrabia Paryża wysłał na ręce orleanisty Bochera telegram następującej treści: „Dumny jestem z mego syna i szczęśliwym się czuję z powodu jego zachowania się. Skazanie poruszyło mię do głębi.“

Hrabia Paryża niezwłocznie powraca do Europy przez Nowy Jork.

Księcia Orleanu odwiedził wczoraj Filip, książę koburski.

Z powodu powodzenia w wyborach, odbytych w niedzielę, bulanżyści zajęli się żywo przygotowaniem propagandy na zbliżające się wybory municypalne.

Przybył tu wczoraj arcyksiążę Eugeniusz.

Paryż 18 lutego. *Temps* podaje artykuł, w którym przypisuje wynik wyborów niedzielnych dotychczasowej samowoli Izby w sprawdzeniu wyborów i oświadcza, iż skrutynium wykazuje, że Paryż zawsze jest w opozycyi. Zresztą dowodzi mniejszy udział w wyborach, iż tym ostatnim nie przypisywano szczególnej wagi.

Londyn 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Smith, pierwszy lord skarbu, iż na poniedziałkowem posiedzeniu rząd wniesie rezolucyę, w której z powodu przyjęcia sprawozdania komisyi Parnella, sędziom wyrażone zostanie podziękowanie za bezstronne postępowanie, a podziękowanie to będzie zapisane w protokołach Izby.

Fergusson oświadczył, iż dla poparcia oskarżenia przeciw przywódcy Kurdów, Mussa bejowi, zażądano nowych dowodów.

Umarł Sir Mallet, członek mięszanej komisyi dla taryf celnych w Wiedniu. Zmarły pośredniczył w zawarciu kilku traktatów handlowych.

Londyn 18 lutego. Hr. Hatzfeldt doręczył Salisbury'emu zaproszenie na konferencyę robotniczą. Salisbury przyrzekł, iż sprawę tę zbada starannie. Odpowiedź Anglii odroczona została do tej chwili.

Londyn 18 lutego. Sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Matthews, przyjmował wczoraj deputacyą w. brytańskiego stowarzyszenia górników, na czele której stało kilku członków parlamentu. Deputacya prosiła o wniesienie przedłożenia na zaprowadzenie 8-godzinnej pracy w kopalniach. Sekretarz stanu odpowiedział, iż zawsze jest gotów dokładać starań w celu polepszenia położenia robotników. Matthews obiecał, iż poprze petycyę deputacyi u przywódcy Izby niższej, Smitha, lecz jednocześnie oświadczył, iż co do projektu do ustawy, ograniczającej dorosłych płci mężkiej pod względem dowolnego rozporządzania ich pracą, nie może przyrzec poparcia ze strony rządu.

Londyn 18 lutego. *Standard* donosi z Zanzibaru, że konsul angielski formalnie uznał nowego sułtana imieniem swego rządu.

Sztokholm 18 lutego. Na poufne zapytanie posła niemieckiego oświadczył rząd swą gotowość brania udziału w konferencyi robotniczej.

Rzym 18 lutego. *Moniteur de Rome* zaprzecza alarmującym wieściom o stanie zdrowia Papieża.

Ateny 18 lutego. Następca tronu i oficerowie rosyjscy byli wczoraj obecni na bankiecie studenckim, danym na cześć Krety.

Dzienniki wywodzą, iż oświadczenia dotyczące Krety, złożone w parlamencie angielskim nie są prawdziwe. Sytuacya wyspy jest godną pożałowania a powstanie nieuniknione. Powstanie mogłoby Grecyę a nawet Europę narazić na szkody, za co odpowiedzialność spadnie na mocarstwa. W Izbie zapowiedziano interpelacyę w tej sprawie.

Turcya porozumiewa się z Grecyą w sprawie połączenia linii kolejowej z Larissy z siecią kolei tureckich wychodzących z Saloniki.

Belgrad 18 lutego. Skupczyna przyjęła przedłożenie w sprawie zaciągnięcia pożyczki kolejowej w kwocie 26,600.000 franków.

Zofia 18 lutego. Poseł grecki Rangabé wyjechał ztąd wczoraj do Petersburga, celem objęcia nowego urzędu. Odjeżdżającego żegnali na dworcu kolejowym reprezentanci ciała dyplomatycznego i urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 90
Renta austryac. srebrna „	89 05
Renta austryac. 4% złota	110 45
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 80
Akcye Ban. Aus.-W.	932 —
„ kredytowe	321 —
Londyn	119 —
Napoleony	9 43½
Dukaty	5 59
Marki	58 07½
5% Renta węg. pap.	99 30
4% „ „ złota	103 45
Losy prem. węg.	137 —
Losy tureckie	36 —

	złr. ct.
Anglobanki	166 —
Uniony	259 50
Bankvereiny	125 50
Akcye Länderbank.	238 40
„ kol. Kar. Lud.	190 25
„ „ lwowsko-czerniow.	232 —
„ „ połudn.	134 37
Elbethale	222 —
Nordbahny	2645
Staatsbahny	218 12
Alpiny	109 30
Akcye tytoniowe	115 50
Ruble	128 50

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 lutego.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	129 50
Marki niemieckie	57 30	58 30
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 50	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 -	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 65	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	—
4½% „ „	97 30	98 30
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— -
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
(Listy zastawne) 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	101 —	102 -
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 75	107 -
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	0
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 -	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „	12 25	13 25
„ włosk. „	14 75	16 —
Bazylika Budapeszt	7 85	8 75

Wiedeń 17 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	89 —	89 25
4⅖% „ srebrna	89 05	89 25
4% Renta złota	110 65	110 85
5% „ papier. nieopodatkow	100 90	101 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 -
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 25	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	177 50	178 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 50	178 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 60	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 25	105 2[illegible]
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	166 60	167 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	322 75	323 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 75	352 25
Oest. Länderbank . . 200 „	239 40	239 90
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	931 -	933 —
Unionbank . . . 200 „	260 25	260 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	163 50	164 50
Wied. Bankverein . . 100 „	125 40	126 -
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 —	203 5
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2645	2655
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	189 25	190 25
Koszyco-Oderberg 200 „ 4%	160 —	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 25	223 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	202
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	219 -	219 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	134 75	135 -
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 —	192 --
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 25	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	— —
5% „ „ hipot. „ prem.	106 25	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 20	100 70
„ „ Jarosław 300 „ „	99 30	99 80
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 60	83 –
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 50	149 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 80	-- --
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 --	122 –
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144	144 50
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 25
„ Tureckie . . fr. 400	35 50	36 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 --	8 30
Kredytowe . . . „ 100	1[illegible]8 50	184 50
Insbruku . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 –	61
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 –
Rudolfa . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . „ 20	27 25	27 75
St. Genois . . . „ 42	62 —	63 -
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20 frankówki	9 44	9 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 88	11 93
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	128 75	129 25

Lwów 17 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	300 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 17 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 25
„ „ „ V „	— —	96 15
4% Listy likwidacyjne	— --	90 10
5% „ warszawskie I ser.	— —	93 75
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 50

Korzystne dwa kupna w Krakowie.

1. **Dom murowany,** w guście pałacu o 15 pokojach, z możliwym komfortem i wygodami, przed siedmiu laty zbudowany, dziś odświeżony zupełnie, z ogrodem, który w danym razie może być placem budowlanym, w obszarze 3 morgi, z domkiem osobnym dla odźwiernego, z oranżeryą i mieszkaniem dla ogrodnika, z wolnej ręki **do sprzedania.**

2. **Dworek murowany,** z ogrodem 1027 sążni, ze stajniami, wozownią i składami murowanemi, wszystko w jaknajlepszym stanie, z wolnej ręki **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w obu kupnach przy **ul. Kopernika Nr. 32.** (412-1-3)

Handel hurtowny win,

w Galicyi bardzo dobrze znany, poszukuje dla **Krakowa i okolicy,** w danym razie dla całej Galicyi, zdolnego ajenta.

Ubiegający się, którzy w tym dziale już korzystnie byli czynni, zechcą swe oferty nadesłać do *Wilhelma Breitmayera*, właściciela hotelu we Lwowie. (449 1-3)

Zakupno majątków.

Na bezpośrednie zlecenia **kupuje się majątki i państwa** w wartości po 100.000 złr. do wysokości 2 milionów.— Oferty z dokładnym opisem uwzględnia się **tylko od PP. Posiadaczy.** — Ajenci wykluczeni. — Najściślesza dyskrecya zapewniona. (447-1-2)

I. przez wyższą władzę krajową koncesyonow. **biuro konsultacyjne i obrotu realności**
R. Ritter von Dombrowski,
Wien, III., Hauptstrasse 6.

NAUCZYCIEL

z patentem rządowym, mogący się wykazać poważnemi z dłuższej praktyki świadectwami, przyjmie obowiązek przygotowania uczniów do szkół niższych i średnich, w miejscu lub na wyjazd.— Bliższej wiadomości udzieli łaskawie Wny Pan *Dr Ignacy Znamirowski*, profesor gimnazyum św. Jacka w Krakowie. (382 3-3)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie — Uprasza się wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (285 4-28)

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika **36** ct. (153 63)

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [270 48]

Odznaczone **w Paryżu 1889:** złotym medalem państwowym, **w Gandawie 1889:** srebrnym medalem państwowym.

Hair-Milkon

(mléko odmładzające włosy),

nadaje siwym włosom poprzednią barwę młodocianą. Skutek jest zadziwiający! Ryże i płowe włosy ciemniają. Nigdy nie farbuje! Zupełnie nieszkodliwe! — Główny skład ma **J. Grolich w Bernie moraw.** Do nabycia w **Krakowie** w aptece **W. Redyka.** (231-3 10)

Otrzymałem przesyłkę 1 flakonu

Wyciągu olejku do uszów,

który sprowadziłem dla 35-letniego mężczyzny cierpiącego na przytępiony słuch. Jestto rzeczywiście dziwne, jaki skutek wywarł ten środek na powyższej osobie. Po użyciu zaledwo 24 godziu, mógł ów mężczyzna, który dawniej był **zupełnie głuchym,** słyszeć doskonale tyk tak ściennego zegara w odległości kilka metrów. Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuje Panu Bogu za tak znakomitą pomoc. (213-3-)

Aleksanderfeld. Z wysokim szacunkiem
Gustaw Manzey.

Ten **Wyciąg olejku do uszów**

c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia wraz z opisem użycia po **1 złr. 50 ct.** w aptece Leona Rosnera w **Krakowie** tudzież prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.

Piece Meidingerowskie

zwykłe i gustowne.



Regulacyjne piece do napełniania

od 5 złr. wzwyż.

Kaloryfery.
Centralne opalania.
Urządzenia wentylacyjne.

Trwałe wykonanie! — Tanie ceny!

Fabryka pieców Meidingerowskich
Aleksan. Herzog w Wiedniu
I., Graben, Bräunerstr. 6.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
(331-4-)

Przy ul. św. Anny pod L. 3

są do najęcia
wielkie i mniejsze
mieszkania

zaraz, od 1go kwietnia lub 1go lipca, z meblami lub bez mebli, na pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze. — Oprócz wszelkich ubikacyj gospodarskich, stajnia i wozownia. Na pierwszem piętrze oświetlenie gazowe. — Wiadomość tamże u właściciela. (228-9-10)

Do Wielebnych Zgromadzeń klasztor. i Duchowieństwa świeckiego w W. Księstwie Krakowskiem.

Zawiadamia się, iż w układaniu fasyj: 1) podatkowych, 2) ekwiwalentowych i 3) co do kongruy z funduszu religijnego, informuje jak najlepiej i dokładnie **Rudolf Dziewiński**, c. k. emeryt. oficyał rachun. i kasowy oraz sekretarz rachmistrz Komitetu paraf. kościoła N. P. Maryi w Krakowie, zamieszkały przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 13, I. piętro. (406 2-3)

Część Gdowa

jest do wydzierżawienia od św. Jana. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, I piętro.
(435-2-2) ***E. Bielowska.***

W. Krzysztofowicz w Krakowie, I. A-B.
poleca

wachlarze do malowania

z drzewa orzechowego, gruszkowego i jaworowego,

po cenach najprzystępniejszych.

Na żądanie uskuteczniają się wszelkie ręczne malowidła na takowych. (288-8)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (398-4-)
EMIL WEINER w WIEDNIU, I, Salzburg 4.

Fabryka smacznych holenderskich likierów.

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
(17-7-12)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (173 65)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (156-151-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.



nadszedł do (405 2-6)
MAGAZYNU HERBAT I WIN
JULIUSZA GROSSEGO,
Rynek, Pałac Spiski.

DLA CHORYCH NA PŁUCA.

Dra Brehmera lecznica
w Görbersdorf,

pierwsza 1854 r. założona lecznica w strefie wolnej od suchot, obszerny park z sztucznemi drogami na 6½ kilometrów długości, gustowny kurhaus, piękne wille w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd lecznicy **Dra Brehmera.** (337 4-23)



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [117-8-12]

!!!Dziś i jutro!!!

Wielka sprzedaż mebli

pochodząca po największej części od dostojnych państw, składająca się z pysznych kompletnych urządzeń sypialń, jadalń, salonów męskich, kompletnych salonow i buduarów damskich z firankami.

Urządzenia włoskich sypialń z szerokiemi podwójnemi łóżkami i lustrzanemi szafami o 3 drzwiach, dekoracyjnemi sofami z nasadami drzwi, urządzenia izb chłopskich, bogato rzeźbione majolikowe lustra z koszami na kwiaty, wkłady do materaców, meble kuchenne i do przedpokoi w różnej cenie na sprzedaż. (400-2-6)

DOM KOMISOWY MEBLI I URZĄDZEŃ MIESZKALNYCH
D. FRIEM w WIEDNIU,
I., Fleischmarkt Nr. 16.
Cenniki darmo i opłatnie.

Grolicha
FLORAPUDR
najwspanialszy pudr

znakomicie przylegający, w Paryżu 1889 r. odznaczony złotym medalem państwowym, którymto zaszczytnym wynikiem żaden inny wyrób pochlubić się niemoże, poleca po 60 ct. i 1 złr. **J. Grolich w Bernie moraw.** Do nabycia w znaczniejszych handlach, w **Krakowie** w aptece **W. Redyka.** (230-5 10)

Koncesyonowane przez c. k. Wysokie Namiestnictwo

„Biuro umieszczeń"
Karol. Rybczyńskiej
ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (328 8-12)

Ponieważ istnieją fabryki cykoryi, których zadaniem jest uczynić zewnętrzne wyglądanie swej cykoryi podobnem do **prawdziwej cykoryi praskiej Kolba,** — przeto uprasza się kupującą Publiczność i zwraca się na to uwagę, ażeby dokładnie przypatrzyła się winiecie i **tylko tą cykoryę uważała za prawdziwą praską cykoryę Kolba, która ma obok wydrukowaną winietę.**

KK. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzywil. fabryka cykoryi do kawy (243 11-24)
Ig. Ferd. Kolb Nachf., Prag.

!!Bardzo korzystne kupno!!

Z powodu przeprowadzenia się z Krakowa — **jest do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami realność z ogródkiem — przynosząca 12% rocznie.** — Do kupna tego wystarczy 20,000 złr.

Zgłoszenia pod liter. **A. G.** poste restante **Kraków.** (422-3-4)

Herbabnego wyciąg roślinny

„Neuroxylin."

od lat w szpitalach cywilnych i wojskowych wypróbowany i uznany środek, przez lekarzy polecany

w gośćcu i reumatyzmie,

nerwobólach wszelkiego rodzaju, bólu twarzy, ischias, bólach krzyżów, słabości mięśni, drżeniu, bólach w wyleczonych ranach i t. d. — Służy do **wcierania.** (110 8-14)

SCHUTZ-MARKE — OESTERR.-UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"
JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrassse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt.

Księgarnia K. BARTOSZEWICZA
(Kraków, Sukiennice Nr. 27)

otrzymała na skład główny:

Proces wadowicki w portretach i scenach. 8 tablic zawierających 27 portretów obrońców, prokuratora i głównych oskarżonych, oraz 2 sceny z procesu. Cena albumu 60 cnt. (z przesyłką 75 cnt.)

Ta księgarnia poleca swe najnowsze wydawnictwa:

Bartels. Piosnki i satyry 2 zeszyty, cena zeszytu 50 ct. (z przesyłką 55 ct.)

Bartoszewicz K. Polityka galicyjska. I. „O próbach rozstroju" prof. St. Tarnowskiego. (Cena 20 cnt., z przesyłką 25 cnt.)

Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany. Z powodu nieprzepuszczenia przez cenzurę rosyjską znacznej ilości egzemplarzy przeznaczonych dla Królestwa, cena „Ananasa" zniżona na **36 ct.** (z przesyłką 46 centów).

Kalendarz dla wszystkich z rycinami. Cena 18 cnt. (z przesyłką 23 cnt.)

Za kilka dni wyjdą: **Do starego pokolenia** (wiersz w imieniu młodzieży). Cena 20 ct. i **Na ruinach** piękny utwór St. Grudzińskiego, deklamowany przez najznakomitszych artystów na estradach koncertowych. Cena 20 cnt.

Niezadługo wyjdzie z druku I. część „Przewodnika adresowego". Osoby, które się na to wydawnictwo zapisały, a w ostatnich czasach zmieniły swe adresy, zechcą się w ciągu tygodnia zgłosić do księgarni K. Bartoszewicza. Ogłoszenia (inseraty) do Przewodnika (nakład 8000 egz.) przyjmuje ta księgarnia po cenie 12 złr. za stronicę, a 7 złr. za pół stronicy. (388-3 3)

Rozpoczęłam **lekcye tańców** oraz **gimnastyki salonowej** u siebie i w domach prywatnych. (182 4 4)

EMILIA MORYS PION
w Krakowie, ulica Szczepańska L. 9

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(333 3 39)

Firma założona 1875 r. — Odznaczona wielkim medalem wystawy w Budapeszcie 1885. — Cena na rok 1890.

ROTH LIPÓT'SCHES WEIN-EXPORT-GESCHÄFT
hurtowny handel win
I GORZELNIA KONIAKU
w Werschetz w Węgrzech.

Ceny netto za gotówkę lub za zaliczką.
Nowych kundmanów prosimy o małą zaliczkę. (89-7-)

Wysyłka koleją:

Nr. marki	Wina w beczkach od 30 litrów do 700 litrów. Ceny za hektolitr bez beczki.	Na miejs. w Werschetz złr.	c.
	Wina stołowe:		
36	1885 r. wina białe	15	—
17	1883 „ „ „	21	—
1	1882 „ „ „	31	—
2	1881 „ „ „	36	—
7	1882 „ „ „ Bakator . . .	42	—
9	1883 „ „ „ Tokajskie . .	80	—
60	1886 r. wina czerw. z Werschetz	21	—
24	1885 „ „ „ „ „	26	—
25	1883 „ „ „ „ „	31	—
4	1882 „ „ „ „ „	48	—
5	1882 „ „ „ „ Menesch	60	—
	Słodkie wina na wety:		
29	Kloster Ausbruch czerwone .	60	—
30	„ „ białe . . .	60	—
11	Ruster „ „ . . .	100	—
12	Werschetzer „ czerwone .	80	—
10	Tokajskie „ białe . . .	136	—

Wysyłka pocztą:

Nr. marki	Baryłka zawiera około 3¾ litr., wysyłka opłatna. W cylindrze emaliowanym 50 c droższej.	Baryłka drewniana złr.	c.
1	Białe wino z Magyarad . . .	2	40
60	Czerw. „ Kapellenb. (Werschetz	2	—
4	„ „ z	2	90
5	„ „ „ Menesch . .	3	60
7	Białe „ „ Bakator . .	2	80
9	„ „ Tokajskie samorodne	4	40
29	Czerwone Kloster Ausbruch .	3	60
30	Białe „ „ .	3	60
10	Tokajskie białe „ .	6	60
14	Syrm śliwowica b. dobra . .	4	40
	Koniak własnego wyrobu		
15	Koniak wyborny	6	50
80	„ blanc naturel	6	30

Ekspedycya wszystkich przesyłek pocztowych opłatna wraz z naczyniem.
Adres listowy i depesz:
ROTH EXPORT, Werschetz, Ungarn.

Wprost z Ziemi świętej!

Różne wyroby z drzewa oliwnego: Kropielniczki, krzyżyki, przyciski z rzeźbami, pudełeczka na różańce, Różańce (pocierane o Grób Chrystusa Pana), Obrazki układane z roślin i kwiatów zbieranych na miejscach św.; fotografie: Grobu Pańskiego, Jerozolimy i Betleem; oraz palmy. Autentyczność wyrobów potwierdzona przez W. O. Norberta Golichowskiego, Zgrom. WW. OO. Bernardynów w Jerozolimie, (337-2-2)

do nabycia w handlu:
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
„pod Aniołem", Kraków, plac Maryacki Nr. 8.

Języków: angielskiego i francuskiego, zbiorowo i częściowo, udziela się w domu i po za domem przy ulicy św. Tomasza Nr. 27, na II. piętrze. (298-6-6)

WOJNA EUROPEJSKA
najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia (151-64)
w pierwszorzędnych magazynach.

TYMOTKA

świeża, bez kamianki cepami młócona, po 22 złr. korzec, 32 złr. 100 kgr. również i **koniczyna** bez kanianki po 52 złr. 100 kgr. z dostawą do stacyi Medyka lub Przemyśl. Zgłoszenia: *Wasilkowski w Pleszowicach p. Husaków.* (440 2-2)

Notaryusz w Dąbrowie
poszukuje (439 2-3)
kandydata notaryalnego.

REALNOŚĆ

obejmująca przeszło 5000 sążni kwadrat., w Krakowie przy ulicy Blichowej pod Nr. 12 jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość tamże u właścicielki. (423-3 5)

KTO CHCE SPROWADZIĆ
prawdziwe, dobre wilańskie naturalne wina czerwone i białe,
niechaj się uda z zaufaniem do znanej i dawnej firmy
ERZHERZOGLICHE KELLEREI,
Pächter Wilhelm Schuh in Villany (Ungarn).
Rozsyłka najtańszych win stołowych, również najlepszych win na wety, w 50 litrów wzwyż, w beczkach, niemniej w butelkach w dowolnej ilości.
Wina te otrzymały na 6 różnych wystawach najwyższe odznaczenia. (451-4-30)
Cenniki na żądanie.



Derki na konie
sztuka od **1 złr. 50 c.** do **16 złr.**
Koce
sztuka od **2 złr.** do **12 złr.**
Kapy na łóżka
sztuka od **2 złr.** do **20 złr.**
F. KALIWODA
w WIEDNIU,
Landstrasse, Hetzgasse Nr. 31
(obok Sofien-Säle). (101-4-8)

Maryazelskie
Krople Żołądkowe
znakomicie działające
na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.



Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent** Główny skład w aptece Karola Brady w **Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie w [illegible] enie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, **zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszcze znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon **złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.**

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia

w KRAKOWIE u W. Redyka apt., Leona Rosnera apt., F. Gralewskiego apt., T. Krokiewicza aptek., F. Sobierajskiego apt., E. Stockmara apt., J. Trauczyńskiego apt. spadkobierców, Konst. Wiszniewskiego apt., — w ANDRYCHOWIE u A. Mironowicza apt., — w BOCHNI u M. Gattego apt., — w CHRZANOWIE u A. Sporysza apt., — w DOBCZYCACH u J. Bilińskiego apt., — w KENTACH u E. Sokalskiego apt., — w LIMANOWY u H. A. Zubrzyckiego apt., — w LIPNIKU u A. Fuchsa apt., — w MYSLENICACH u W. Gumińskiego apt., — w NIEPOŁOMICACH u J. Tichy apt., — w SUCHY u K. Czernickiego aptek., — w WIELICZCE u B. Mieczyńskiego apt., — w ZAKOPANEM u Ferd. Tabeau apt., — w ŻYWCU u L. Graffa apt., J. Herdliczki apt. (167-20-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*